Opłata ryczałtem.

Drugie wydanie po konfiskacie

WIADOMOŚCI ROBOTNICZE

TYGODNIK SPOŁECZNY

groszy 15

Redaktor naczelny: J. Kawalec
Redaktor odpow.: Fr. Pludra
Redakcja: Katowice, ul. Wodna 8, m. 4. - Strony przyjmuje się codziennie od 14—16.

Nr. 7 | Katowice, dnia 23-go marca 1936 | Rok 1

Granice milczenia

Jeśli siegnąć wstecz do walk i dyskusji, jakie odbywały się w ruchu robotniczym w Polsce rok i dwa lata temu i porównać je z obecną sytuacją — jedno da się stwierdzić: nastąpiło zbratanie szerokich mas robotniczych. W walce strejkowej, w pracy codziennej, w fabryce, hucie, kopalni lub warsztacie, w domu wreszcie — atmosfera uległa zmianie. Powiały nowe wiatry. Zabrzmiał nowy ton. Szerokie masy klasowo uświadomionych robotników, miljonowe rzesze poza każdą partją znajdującego sie ludu, p.p.-sowcy, lewicowi socjaliści, komuniści, tkwiący w Z. Z. Z. uczciwi robociarze przywitali te nowe wiatry, nową atmosferę, nowy ton — z ulgą i radością, a przedewszystkiem z nadzieją.

Tu nie chodzi tylko o wzruszającą scenę na jednej z naszych kopalń, gdy dwaj starzy górnicy, do dwóch „wrogich" należący obozów, przy entuzjazmie ogółu zebranych robotników podali sobie ręce, ucałowali się i przyrzekli publicznie, że odtąd wspólnie i przyjaźnie będą o wspólną sprawę walczyć. Tu nietylko o owe niezliczone a w całym kraju liczne przykłady pojednania i bratania sie robociarzy chodzi, które snadź jasno o tem świadczą, że gdzieś **u podstaw zaszły wielkie przemiany co od lat od siebie odgradzające barjery serc — przełamały.** I tych barjer, nikt już, wysiłkiem Zubatowych i Azefów, spowrotem nie zdoła wznieść.

Bo cóż może uzasadnić rozbicie sił robotniczych? Sprawa niepodległości? Ale niema w Polsce obecnie partji proterjackiej któraby nie doceniała sprawy niepodległości, któraby o ową pełną, niekłamaną, socjalistyczną niepodległość nie walczyła. Oczywiście, istnieje różnica zdań w sprawie dróg. Ale tylko tyle. A więc sprawa „obcych agentur"? Ale któż nie był przez reakcję o to, że jest obcą agenturą, posądzany. Że zupełnie pominiemy wodzów Wielkiej Rewolucji Francuskiej i 1917 r. Sięgnijmy bliżej. Przecież legjony były dla endeków obcą ekspozyturą państw centraln., P.P.S. dla p. B. Miedzińskiego jest **po dziś dzień** agenturą masonerji i **międzynarodówki** socjalistycznej. A więc może sprawa „rasowa", „aryjskość" tego lub **innego** kierunku, sprawa wpływów? Pomijając już śmieszność **stawiania spraw na takiej** płaszczyźnie **dla marksisty** — możnaby się było **jednak** w rejestrach departamentu więziennictwa przekonać o aryjskości tego lub owego ruchu. A co do sprawy wpływów, niech o tem bodaj **świadczą liczby wskazujące wzrost** ruchu zawodowego w ostatnich czasach...

Zatem, zarówno żywiołowy **pęd** mas, **jak** i ich sukces klasowy **wskazywałyby** na to, że **proces zjednoczenia** sił robotniczych będzie się nadal posuwać naprzód, przy współdziałaniu wodzów. Tym nadziejom daliśmy nieraz na łamach „Wiadomości Robotniczych" wyraz. I tu przeliczyliśmy się, bowiem „zaczadzeni" pędem mas i własnemi chęciami, zapomnieliśmy o tem, co potrafią czynić

REAKCYJNI WODZOWIE.

Zapomnieliśmy o tem, co nieraz i u nas, na terenie Śląska dało się **od**czuć, jak bardzo w aparacie PPS. tkwi i rządzi klika nadworna Zaremby i Pużaka.

Jeśli chodzi o Zarembę, to kto blisko stał sfer rządzących w PPS i znał zakulisową „kuchnie personalną", wie dobrze co o nim tam sadzą. Nic dziwengo, że teraz nawet z łamów zetzet-zetowego „Frontu Robotniczego", **kóry ostatnio nagwałt** „przystraja" się do mas, w tenorze dyskusji padają takie **wynurzenia:**

„**Orjentujemy** się dobrze, że to właśnie pan Zaremba wylewa krokodyle łzy nad rozbiciem robotników, albowiem czyni co może, by do wspólnego frontu nie dopuścić. Z czyjego to jednak polecenia? Otóż istnieje rzymska maksyma prawnicza, która powiada: „is fecit, cui prodest". Znaczy to mniej więcej: ten jest winien, komu zależało na tem.

Poszukajcie czytelnicy w myśli, komu może zależeć, aby pan Zaremba nie dopuszczał do utworzenia się jednolitego frontu robotniczego".

Oczywiście, cytujemy te słowa faszystowskiego pisma poto, **by zado**kumentować, jak daleko **już zaszła** opinja o Zarembe — **odgraniczając się** rzecz **jasna, od ideologji i celów, dla** jakich ZZZ podobne **argumenty wy**wleka.

Nikt ze zwolenników **jedności nie łudził** się, co do roli, jaką ten „**lewicowiec**" odegra. Raczej zastanawia zgoła co innego: skąd nagle ten leniwy „**mąż w cieniu**", ten „spokojny **obser**wator" i „myśliciel" wykazuje tak wiele energji i **zapału? Czemu wła**śnie on teraz wysuwa się wszędzie **na** czoło, pisze artykuły programowe, listy i odezwy, pcha wszedzie **swoją** klikę, obsadza nią **OKR-y? Czy tu** może impulsem był komplement z ust p. ministra spraw wewnetrznych o pewnych „tradycjach walk niepodległościowych, o udziale w tych walkach wielu najlepszych i najbardziej ofiarnych działaczy robotniczych"? A może jest to energja człowieka, który czuje, że grunt mu się i jemu podobnym pod nogami usuwa?

Zaremba gra pierwsze skrzypce, a wraz z nim Pużak. Oni to odpowiednio usiłują przygotować kongres P. P. S. Oni to wraz ze swoimi pomagierami jadą po Polsce, wysyłają ekspedycje karne dla pacyfikacji przeciwko „kruszącej sie odporności".

Do kliki reakcyjnych wodzów — przyłączają sie subiektywnie bezwzględnie uczciwi, ale zmanmciali, skostniali biurokraci. Ludzie ci, co od czasu do czasu swą żółwią głowę wysuwają na powietrze, by wnet ukryć ją tchórzliwie spowrotem, obarczeni prowincjonalnym sposobem myślenia z „prywiślanskawo kraja" lub galicyjskich kawiarni, — w swej żółwiej skorupie pozbawieni są szerszych horyzontów politycznych i wszelkiej odwagi. Tym publicystom, człapiącym w sosie mętnych, wyświechtanych frazesów bynajmniej nie przyświeca przykład Jaures'a, ani Bebla, ani Wilhelma Liebknechta — ani nawet przykład Leona Bluma, Largo Caballero, nie mówiąc już o Żyromskim. Im tym uczciwym kretynom ton nadaje — Zygmunt Zaremba.

„Sojusz" ten usiłuje sparaliżować wysiłek mas i wysiłek szczerze swej klasie oddanych wodzów P.P.S., którzy dążą do likwidacji rozłamu. Aby swe dzieło rozbijaczy doprowadzić do końca, wysuwa klika

REAKCYJNĄ TEORJE.

Zwycięstwo — twierdzi klika Z. Zaremby — obozu demokratycznego we Francji i w Hiszpanji, zwycięstwo robotników po 1917 r. — to wszystko dobre, ale nie dla nas. My żyjemy w „specyficznych" warunkach. Dla nas potrzeba „specjalnego leku". A tym lekiem jest — Centrolew. Podzielmy się wpływami: my, P.P.S., uznamy siebie za jedyną, wyłączną, monopolistyczną partje robotniczą. Stronnictwo Ludowe uznamy za jedyną partje włościańską, a razem, t. j. Zaremba z Ratajem — stworzy sie coś, co nazwiemy sojuszem robotniczo-chłopskim.

Oto w karykaturze reakcyjna teorja, która znalazła swój wyraz w słynnym już artykule w „Świecie". Rozpatrzmy kolejno poszczególne wiazadła tej „teorji".

Praktyka sojuszów robotniczo-chłopskich, jakich dokonano we Francji, Hiszpanji, a nawet Austrji itd. w walce przeciwko faszyzmowi i wojnie dała już swoje konkretne rezultaty. Oczywiście, są pewne różnice między Francją a Hiszpanją, Hiszpanją a Austrją, Austrją a Polską. Np. we Francji mamy ustrój demokratyczny, demokratyczne prawo wyborcze. Klasa robotnicza Francji i Hiszpanji odrzuciła formę centrolewu (Bloc des Gauches), uznając ją wręcz za wrogą. Nic nie pozwala nam zrozumieć, czemu klasa robotnicza Polski nie powinna iść śladami zwycięskich hiszpańskich i francuskich proletarjuszy.

Bowiem czem był Centrolew? Była to kombinacja parlamentarna P.P.S. i Stronnictwo Lud., której zadaniem było otworzyć ową tamę, o której mówił p. min. Raczkiewicz. Centrolew „bronił" demokracji z okresu przedmajowego, konstytucji ówczesnej, a pod osłoną „obrony" demokracji — usiłował izolować robotników i chłopów od ich inaczej uświadomionych braci.

Lud w Polsce bynajmniej nie walczy **o powrót do stanu z przed maja.** Jeśli chce zmiany obecnego stanu rzeczy, to poto, by móc prawdziwie demokratyczną drogą osądzić o swoich dalszych losach. By sobie jednak taką możliwość stworzyć, musi on zjednoczyć wszystkie swoje siły w walce z faszyzmem, rozbudować ten swój front w najszerszych masach, by tą drogą stworzyć sobie gwarancje przeciwko powrotowi endecko-faszyzmu lub Chjeno-Piasta. Jeśli taki front ma być skuteczny, nie może on, rzecz jasna, odcinać się od tej lub innej części robotników lub chłopów, dlatego, że oni są inaczej lub bardziej uświadomieni. **Front taki jest całem swem ostrzem skierowany tylko wprawo.**

Czem byłby nowy Centrolew, o który kopje kruszy Zaremba? Taki Centrolew miałby na celu odgrodzenie się, izolację Polski od pędu demokratycznego w całej Europie. Miałby na celu rozbicie klasy robotniczej, przez przeciwstawienie sobie różnych jej części. Stając się tamą przeciwko szerokiemu frontowi, który mógłby jedynie pociągnąć za sobą i wzbudzić zaufanie **drobnomieszczaństwa i całego ludu** — taki Centrolew paraliżowałby, utrudniłby walkę przeciwko faszyzmowi.

O tem, że chodzi właśnie o paraliżowanie dążeń mas, że ku temu reakcyjna klika zmierza, świadczy

PRAKTYKA OSTATNICH TYGODNI.

Otrzymujemy zewsząd korespondencje, których nie zamieszczamy, nie mogąc sprawdzić szczegółów. Ale jedno przebija w tych wszystkich wieściach: w P.P.S. klika reakcyjna podnosi głowę!

Oto mamy przed sobą odpis okólnika W. O. K. R., w którym jest ostra instrukcja przeciwko wszelkiemu jednoczeniu się, ba! groźba rozwiązywania dzielnic! Ze Lwowa i Wilna piszą o „sankcjach" C. K. W. przeciwko opornym w stosunku do **Zarembowskiego kursu.**

I ten reakcyjny kurs objawia się na każdym odcinku. Oto w Warzawie zawieszono w wykonaniu swych funkcyi działacza związkowego, który przyczynił się w akcji strejkowej tramwajarzy, — a gdy ten sam działacz został za strejk pozbawiony posady w Gazowni, cichaczem cofnięto „zawieszenie". Tak, sankcje kliki za aktywną działalność związkową!

A równocześnie wzmocniła się w prasie partyjnej dawka na rozkład w sanacji i przemycaniu iluzji w stosunku do obecnego Rządu. Kurs na sojusz z „lewicą" sanacji!

Praktyka reakcyjna tej kliki zmusza każdego szczerego socjaliste do stwierdzenia, że tu kończy się

GRANICA MILCZENIA.

Bowiem przemilczanie tych faktów oznaczałoby uśpienie czujności mas wobec reakcyjnej kliki w P.P.S. Jakże,

(Ciąg dalszy na stronie drugiej).

Bejlisjada

MŁODSZE pokolenie **nie będzie** już zapewne **rozumiało** naszego tytułu. Zato starsi robotnicy z pewnością w mig sobie przypomną głośną przed wojną sprawę Bejlisa, który przez żandarmów carskich **został osadzony w więzieniu i sądzony** za „popełnienie" **mordu rytualnego** na dziecku chrześcijańskiem, aby tą drogą **zdobyć krew** do macy. Po długich tarapatach i głośnej awanturze prasowej w całym świecie żyd Bejlis został ostatecznie **uwolniony i przeniósł się do Nowego Jorku, gdzie zmarł w ubiegłym roku.** Po rewolucji bolszewickiej w roku 1917, kiedy rząd **opublikował tajne** archiwa **carskiej ochrany**, wyszło również na jaw, że występująca w tym procesie **Bejlisa** w charakterze świadka niejaka **Czebierak** była

PLUGAWĄ I INSPIROWANĄ AGENTKĄ OCHRANY.

zaś ks. Pranajtis, powołany na **rzeczoznawcę**, czy żydzi używają do macy krwi chrześcijańskiej, **najzwyklejszym i najpodlejszym szubrawcem, jakiego może „święta ziemia" nosić i księżowska sutanna ekrywać.** Proces ten w świetle dokumentów okazał się **ordynarną prowokacją** rosyjskich puryszkiewiczów przy pomocy której chcieli oni **wzmocnić władzę cara**, **kapitalistów i bojarów** próbując nienawiść **skierować w łożysko antysemickie.** Jak próby te się skończyły, uczy już **historja.**

Niedawno naszych rodzimych „**żydojadów**" nazwaliśmy „**polskimi puryszkiewiczami**". Dzisiaj musimy sami siebie sprostować, albowiem określenie takie niezupełnie pasuje do antysemitów **z pod znaku mieczyków i z szeregów „prystorjanek".** Bowiem rosyjscy puryszkiewicze ustrój kapitalistyczny chcieli **ratować** przy pomocy hecy o

MORDY RYTUALNE

nasi zaś endecy i ich najświeższi sojusznicy do tego samego celu zdążyć chcą za pośrednictwem rozpętywania hecy o

UBÓJ RYTUALNY.

Oto mamy zasadniczą różnicę. Endecy **wiedzą, że mordy rytualne są już zanadto oklepane i zdyskredytowane.** Nie można niemi **straszyć nawet małych dziatek**, które rzekomo żydzi zarzynają dla swej macy. Ostatnio jeszcze tego środka chwycili się gdzieś w Bernie **hitlerowcy**, nie znaleźli jednak **rzeczoznawcy a la ks. Pranajtis** i procesem **skompromitowali się** skandalicznie. Podobnie haniebnie **skończyła się** próba „**narodowo-socjalistyczna"** w Katowicach, a „wódz" tej partji **Grałła** et com. siedzą w więzieniu **za bandycki napad na kase kolejową w Przyszowicach.** Z tych względów teraźniejsze „żydojady" zdecydowały się **nie tykać mordów rytualnych,** zato z tem zajadlejszą zaciekłością **rzucili się na ubój rytualny.**

SKONFISKOWANO

„Wiadomości Robotnicze" były jedynem pismem, które od pierwszej chwili zajęło **jasne stanowisko** w sprawie uboju rytualnego, podczas gdy inni zostali tą hecą i przypływem uczuć humanitarnych jakgdyby „**ogłuszeni**". Oświadczyliśmy, że uboju rytualnego **nie uznajemy za dobro** (nie chodzi tu naturalnie o dobro dla zwierząt), **ponieważ jest on narzędziem w rękach rabinów i nacjonal-klerykalizmu, służącem do odgrodzenia żydów od środowiska**, w którem mieszkają. Religja i burżuazja żydowska **ma więcej takich „specjałów", umożliwiających jej ścisłą izolacje biednych mas żydowskich od otoczenia.** Bierzmy choćby sprawę chałatów, jarmułek i pejsów. Chłopi polescy, którzyby wyemigrowali do Ameryki i na ulicach, czy w fabryce chcieli tam paradować w swych koszulach, wyciągniętych ze spodni (gdyż nakazuje to zwyczaj narodowy), wywołaliby początkowo śmiech wśród innych robotników a wreszcie wrogość. Podobnie jest z chałatami, jarmułkami i pejsami, których oczywiście nie uważamy za brzydsze od sutan, jarmułek i tonsur księżowskich, czy dziwacznych sukni i ogolonych głów zakonnic.

Ale **w danym konkretnym wypadku** wypowiedzieliśmy się stanowczo przeciwko wnioskowi p. Prystorowej, albowiem **widzieliśmy** jasno o co jej i endecji chodzi.

SKONFISKOWANO

Stało się tak, jak przewidywaliśmy. Endecy i sojusznicy piszą o „**biednych zwierzętach" a podkładają bomby pod mieszkania biedoty żydowskiej**, próbują **napadów** na zgromadzenia robotnicze (w Dąbrowie Górniczej), **łamią strejki (uniwersytety narazie)**, **zwalczają ideę frontu ludowego w Polsce** itd. Uświadomieni robotnicy i chłopi odrazu przejrzeli zamiary endeckie i **nie dalį się schwytać w sidła faszystowskie.** Wręcz przeciwnie, klasa pracująca i chłopstwo **czynnie zaczyna się przeciwstawiać hecy antysemickiej.** W związku z ogłoszeniem przez żydowskie związki zawodowe strejku protestacyjnego na 17 marca odbyło się w Radomiu zgromadzenie publiczne, gdzie mówcy „aryjscy" ze stron robotników i chłopów

POTĘPILI POGROMY ŻYDOWSKIE

i zsolidaryzowali się z przystępującymi do strejku robotnikami żydowskimi. Taki sam objaw zanotowano w Łodzi. **W warsztatach pracy, zatrudniających robotników żydowskich i polskich uchwalono strejkować wspólnie. Na wiecu tramwajarskim w Warszawie, gdzie endecy chcieli swemi rezolucjami antyżydowskiemi rozbić solidarność robotnicza, dostali taką nauczkę, że odechce im się w przyszłości podobnych prób. My uważamy,** że akcję wiecową **należy rozszerzyć i umasowić. Trzeba zwoływać wspólne zebrania robotników żydowskich i „aryjskich"**, należy wspólnie przeprawiać **i wspólne rezolucje** uchwalać **przeciw faszyzmowi „aryjskiemu" i żydowskiemu** (bo żydzi też mają swego „wodza" Żabotyńskiego, o którym sjoniści mówią zawsze z ciepłym odcieniem).

Jak w sprawie uboju rytualnego wyjaśnia się powoli sytuacja, może za przykład służyć „**Robotnik**", który do niedawna w tej sprawie zajmował **dość dwuznaczne stanowisko** a obecnie już zapytuje:

„**Czy wystąpienie z wnioskiem antyklerykalnym akurat w chwili gwałtownej ofenzywy endeckiej przeciw żydom jest na czasie i nie idzie na rękę endecji?"**

Poco takie delikatne zapytania towarzysze z „Robotnika"! Czyżbyście jeszcze **mieli wątpliwości** odnośnie **rzeczywistych celów endeków i sanatorów?** Czyżbyście jeszcze wierzyli, że faszystom chodzi **„nie o żydów, ale o biedne zwierzęta".** Tu nie może być żadnych wątpliwości. **Jeżeli czegoś chcą faszyści, to jest to napewno szkodliwe dla robotników** i klasowiec nie może w żadnej sprawie stanąć

W JEDNOLITYM FRONCIE Z FASZYSTAMI.

A taki front z faszystami niestety utworzył tow. Janta w Radzie Miejskiej w Katowicach. „Gazeta Robotnicza" pisze, że w sprawie wniosku o zniesienie uboju rytualnego

„**zabrał w Radzie Miejskiej tow. Janta głos, wypowiadając się imieniem frakcji socjalistycznej za zniesieniem uboju rytualnego ze względów humanitarnych".**

Takie stanowisko jest czystym oportunizmem **na danym etapie i w danej chwili,** co zresztą czuł sam mówca, bo zaraz tłumaczył się,

„**że nawet wielu żydów postępowych domagało się zniesienia uboju rytualnego".**

Nie będziemy sprawdzać, ilu to żydów postępowych domagało się ogłuszania zwierząt. Za to wiemy, że musimy brać pod uwagę **wyłącznie interes klasy robotniczej.**

SKONFISKOWANO

Jan Kawalec.

(Dokończenie ze strony pierwszej).

powiedzmy „dziwnie" brzmi na łamach organu Zaremby „Tygodnia Robotnika", gdzie czytamy, że

„fakt wprowadzenia zasad nieagresji w stosunkach klasowego ruchu proletarjackiego uważamy za jedno z najbardziej dodatnich zjawisk. Złagodzenie walk wzajemnych między ugrupowaniami robotniczemi, to wynik dojrzałości poglądu na sytuacje tak groźną dla klas robotniczej".

Chyba na łamach „Tygodnia Robotnika" zasad nie stosuje się zasad nieagresji, a jeśli mowa o „złagodzeniu walk wzajemnych między ugrupowaniami" nie stosuje się zasad niechyba poza łamami „Tygodnia Robotnika".

Uważamy za swój obowiązek szczerych socjalistów uderzenie na alarm przeciwko klice reakcyjnej. Nie utożsamiamy Zaremby i jego pomagierów z P.P.S., z robotnikami pepesowcami i klasowo-myślącymi wodzami. Wiemy, że obok tego „lewicowca" istnieje w P.P.S. szczera

LEWICA SOCJALISTYCZNA.

Od jej szczerego wysiłku zależy obecnie w dużej mierze, rozwój i perspektywy klasy robotniczej.

Józef Frankowski.

Strejk z dnia 17 marca

FALA antysemityzmu i prowokacyj pogromowych, która wspomagana z różnych stron przeszła przez cały kraj — domaga się odprawy od klasy robotniczej. Antysemityzm, to nietylko sprawa biedoty i proletarjatu żydowskiego — to sprawa całej klasy robotniczej Polski, całego ludu. Antysemickim agentom faszyzmu musi dać po łapach cały lud Polski, bowiem to sprawa jego ofenzywy przeciw reakcji i faszyzmowi.

Izolowanie mas żydowskich w walce przeciw antysemityzmowi — prowadzenie separatystycznych, oddzielnych akcyj może tylko wzmocnić podsycany przez ekspozyturę burżuazji antagonizm. Dlatego też zarówno wtedy, gdy „Bund" proklamował strejk tylko robotników żydowskich przeciwko scalaniu ubezpieczeń, tak i teraz, gdy na dzień 17. III. 36 proklamował strajk robotników żydowskich antysemityzmowi należy odpowiedzieć:

Strajk ten powinien był być zorganizowany przez całą klasę robotniczą w Polsce. Wypadki w Przytyku, heca ubojowa, hitlerowskie metody walki — to wszystko stanowi **bardzo poważny odcinek frontu faszyzmu.** Antysemityzmowi w Polsce odprawę musi dać robotnik polski wespół z żydowskim.

Oczywiście ta wspólna walka jest utrudniona przez chwiejne, niezdecydowane stanowisko PPS. Podczas gdy szczerzy, socjalistyczni jej wodzowie rozumieją, **że nagonka endecka nie powinna ich odstraszać, że tylko zdecydowana walka może zyskać zaufanie mas** — klika reakcyjna, budująca perspektywy na rozłamie w sanacji boi się stracenia sympatyi swoich kontrahentów.

Temniemniej obowiązkiem inicjatorów strajku było zwrócić się do Centralnej Komisji, do CKW.PPS. i tak dalej z propozycją **wspólnej akcji.** Należało formy tej akcji wspólnie opracować.

Wobec jednak faktu proklamowania strejku „po bundowsku" — masy robotnicze zmuszone były poprzeć go nawet w tej formie. W szeregu miejscowości robotnicy polscy przyłączyli się do akcji, **dając temsamem dowód wielkiego uświadomienia klasowego.**

Sprawa Przytyku

Przytyk, mieścina do niedawna nikomu nieznana w Polsce, stała się obecnie głośną z wystąpień endeckich. Niestety ze względów od nas niezależnych, nie możemy wypowiedzieć własnego zdania o wypadkach w Przytyku. Posługujemy się tedy materjałem, który ujawniono w dyskusji senackiej. Sen. Schorr powiedział co następuje:

„Mimo że prawie wszyscy mówcy w Senacie potępili już wystąpienia antyżydowskie i to samo uczynił p. premjer i p. minister spraw wewnętrznych, muszę i ja wyrazić głęboki żal i ból, które przeniknął społeczeństwo żydowskie po ostatnich dniach, zwłaszcza po wypadkach w Przytyku.

Od kilku tygodni znani z nazwisk agitatorzy podburzali ludność chrześcijańską Przytyka do jawnych wystąpień antyżydowskich. Delegacje ludności żydowskiej interwenjowały u starosty i u naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Kielcach Lutomskiego, jednak otrzymały odpowiedź, że nic nie zagraża bezpieczeństwu ludności. Byli tacy wśród ludności chrześcijańskiej, którzy w myśl zasad etyki przestrzegali żydów w piątek ubiegłego tygodnia, że na poniedziałek szykują się rozruchy. Naczelnik Lutomski znowuż odpowiedział na interwencję, że w Przytyku nic nie zagraża bezpieczeństwu i że panuje spokój. W rezultacie 100 mieszkań stało się rumowiskiem, 3 osoby zabite, 22 ranne. Szewc Minkowski zabity siekierą, jego żona przewieziona do szpitala w Radomiu — zmarła z ran, dwoje dzieci ciężko rannych. Śledztwo niewątpliwie wykryje winnych, ale nie przywróci życia i nie wynagrodzi krzywd moralnych".

Polityka wbrew „podmuchom opinji"

Wypowiedzenie przez Hitlera traktatu locarneńskiego i **pogwałcenie dobrowolnie przyjętych zobowiązań o demilitaryzacji strefy nadreńskiej**, solennie potwierdzonych 21 maja 1935 r., dały naszym publicystom asumpt do **powtórnego zajęcia się sprawą kierunku polskiej polityki zagranicznej.**

Niektórzy, jak Cat-Mackiewicz ze „Słowa" lub Studnicki, ideologowie polskich żubrów kresowych, wręcz **pochwalają ostatnie posunięcia Hitlera i nie widzą w nim żadnego „źródła niepokoju" dla Polski**, która według hitlerowskiej prasy całkowicie dogadała się z Niemcami, pozostawiając jeno **„szczegóły dla fachowców i generałów"**. Ci panowie radzi są **„nawet z takiego obrotu rzeczy, gdyż teraz Polska, według ich widzimisię, jeszcze bardziej zbliży się do Hitlera**, którego zamiary wobec ZSRR., Austrji i Czechosłowacji są powszechnie znane. Zdaniem Studnickiego lub Mackiewicza a oficjalny kierunek naszej polityki zagranicznej nie przeczy temu —

„POLSKA RACJA STANU"

dyktuje państwu politykę przymierzy z zachodnim sąsiadem, politykę ścisłej z nim współpracy **w obliczu rzekomego niebezpieczeństwa ze Wschodu, ze strony ZSRR.** Ta prohitlerowska polityka Mackiewicza-Studnickiego ma ponoć być wyrazem „ogólno-narodowego" interesu. W rzeczywistości zaś, jak to już niejednokrotnie pisano — **służy do zamaskowania własnych, przyziemnych i egoistycznych interesów klasowych cienkiej warstwy obszarników, snujących rozległe plany interwencyjne w związku z nową konjunkturą wojenną w świecie.** Panowie Studniccy wiedzą doskonale jak niepopularną jest w masach ich koncepcja polskiej polityki zagranicznej, na jaki opór i niechęć napotyka hasło

„POLSKO-HITLEROWSKIEJ WSPÓŁPRACY".

Nikomu bowiem nie przypada do przekonania owo wyimaginowane „niebezpieczeństwo bolszewickie", którem, jak djabłem, straszą naród.

Przecież sam p. Otmar stosunkowo nie tak dawno pisał w „Gazecie Polskiej", że **Sowiety są usposobione pokojowo i nie mają zamiaru nikogo atakować.** Ale pomijając nawet opinję p. Otmara, **nie brak przykładów pokojowości ZSRR.** Wystarczy wspomnieć zimną krew Sowietów w **ciągłem prowokowaniu do wojny ze strony Japonji**, lub chociażby ostatni wywiad **Stalina**, udzielony amerykańskiemu dziennikarzowi, w którym bujda

O WYWOŁANIU REWOLUCJI, DROGĄ ZBROJNEGO NAPADU

Sowietów na kraje kapitalistyczne została ostatecznie przygwożdżona.

Nawet w obozie sanacyjnym panuje wielki rozgardjasz i niepokój co do słuszności współpracy z Hitlerem. W sanacyjnym tygodniku **„Naród i Państwo"** ukazały się w tej sprawie dwa obszerne artykuły pióra **Wałka-Czarneckiego**, b. posła sanacyjnego i jednego z referentów nowej konstytucji w dawnym Sejmie. Autor **wypowiada się przeciwko dotychczasowemu kierunkowi polskiej polityki** prowadzonej przez obecne M.S.Z. Takie same stanowisko zajmuje „Polska Zachodnia".

Charakterystyczne światło na stosunek do oficjalnej polityki zagranicznej rzuciła również debata sejmowa nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wprawdzie pochwalono kierownika obecnej polityki zagranicznej, ale

MAŁO CO ISTOTNEGO O NIEJ POWIEDZIANO.

Im mniej bowiem słów — tem lepiej.

Jak dalece pewnym czynnikom zależy na **izolowaniu społeczeństwa od problemów polityki zagranicznej**, na pozbawieniu go jakiegokolwiek **chociażby najmniejszego wpływu**, na bieg zdarzeń politycznych, świadczą pełne trwogi **„medytacje polityczne"** p. A. M. **Bocheńskiego** z konserwatywnego **„Buntu Młodych"**. P. A. Bocheński wywodzi w swoim artykule, że „jeżeli obóz pomajowy kazał Polsce ponieść takie ofiary, jeżeli przeprowadził krwawy zamach stanu, gwałcił konstytucję i wreszcie boczkiem ją przemienił, to robił to przedewszystkiem dlatego, aby zapewnić jej największe dobro, którem jest **polityka zagraniczna niezależna od podmuchów opinji**".

Nie sądzimy, aby polityka zagraniczna, niezależna od „opinji" publicznej, czyli **polityka niekontrolowana przez ogół**, była jedynym celem majowego przewrotu. Taka polityka zagraniczna jest tylko integralną częścią całego systemu rządzenia, mającego w słowniku politycznym swoje **dosadne określenie, systemu, nie liczącego się z wolą najszerszych warstw społeczeństwa.** Zrozumiałą jest trwoga p. Bocheńskiego przed **„podmuchami opinji"**, tembardziej, że te „podmuchy" od pewnego czasu przybierają kształt zupełnie realnego niezadowolenia z dotychczasowego kierunku w polityce zagranicznej. Małym ale wystarczającym zapewne objawem takiego „podmuchu opinji" jest **uchwała Kongresu Stronnictwa Ludowego, który wypowiedział się przeciwko obecnie uprawianej polityce zagranicznej.** Opinja całego pracującego społeczeństwa, której tak mało ufają pp. Bocheńscy i Studniccy, wychodzi z założenia, że **niema trwałego pokoju w sojuszu z państwem, które zrywa wszelkie zobowiązania międzynarodowe**, chociażby „uroczyście zaprzysiężone", że porozumienia z takiem państwem prowadzą do izolacji politycznej i do wojny. **„Opinja powszechna"** sądzi, że **szczerze pokojowa polityka zagraniczna nie może się znaleźć na bocznicy wielkich dróg politycznych, któremi kroczą mocarstwa pokojowe świata, nie może stronić od pokojowego bloku państw, do którego należą dziś Francja, Z.S.R.R., Mała Ententa.**

Zwolennicy obecnej polityki zagranicznej zwykli wyjaśniać, że Polska,

SPRZYMIERZAJĄC SIĘ Z HITLEREM

pozostała wierna swoim dawnym sojuszom (Francji), że Polska bynajmniej nie izoluje się od zachodu, czego dowodzą ostatnia podróż min. Becka do Belgji i projektowane wizyty dyplomatyczne w Jugosławji. Nie są to bynajmniej wystarczające argumenty, zwłaszcza, że część prasy belgijskiej i francuskiej inaczej zgoła interpretowała podróż p. Becka do Brukseli, podnosząc fakt **opozycji części burżuazji belgijskiej do paktu francusko-sowieckiego.** Podobnie ma się sprawa z Jugosławją, która nie uznała jeszcze Sowietów (Belgja również), **za to od czasu do czasu gości u siebie pruskiego premjera Goeringa.**

Notujemy jeszcze fakt, podobnie zresztą jak głos paryskiego korespondenta **„Kurj. Warszawskiego"**, stwierdzającego, że opinja publiczna we Francji sądzi, że **„Polska nie może dziś już stanowić dla Francji tej pomocy co na przykład Mała Ententa lub Ententa Bałkańska.** „Podmuchy opinji" francuskiej i polskiej są więc z sobą zgodne. Dopóki bowiem polityka zagraniczna Polski będzie się starannie ochraniać od „podmuchów opinji" całego kraju, dopóki przeróżni panowie Studniccy i młodsi ich kamraci z „Buntu Młodych" będą tworzyć **„wielkie koncepcje polityczne"** oparte na „mocarstwowości państwa" i... „stałości celów" Hitlera, dopóty niema mowy o rzeczywistem zapewnieniu pokoju i pokojowej współpracy państw w Europie.

A. R.

Mocne przemówienie Litwinowa

W związku z okupacją wojskową Nadrenji przez wojska Hitlera w Londynie obraduje Rada Ligi Narodów, zastanawiając się nad sankcjami. Na ostatniem publicznem posiedzeniu Rady przemawiał przedstawiciel Sowietów, Litwinow.

Zaznaczył on na wstępie, że jeśli **Liga Narodów chce istnieć, to musi występować przeciwko państwom, łamiącym zobowiązania międzynarodowe.** W żadnym natomiast wypadku nie można takich państw ośmielać.

Litwinow zapytał, czy Liga Narodów pragnie, by **Niemcy zdobyły hegemonję na kontynencie europejskim, bo nikt przecież nie chce Niemiec atakować.**

Ludzie, którzy uważają ofertę niemiecką o dwudziestopięcioletnich paktach o nieagresji, za szczerą i wypływającą z umiłowania pokoju, **zapominają, że zerwany przez Niemcy pakt locarneński był oparty właśnie na przesłankach pokojowych.**

Każde państwo, które podpisałoby z Niemcami pakt o nieagresji, **nie mogłoby przyjść z pomocą innemu mocarstwu, zaatakowanemu przez Niemcy. Wydaje się, że**

NIEMCY PRAGNĄ PODZIELIC EUROPĘ NA KILKA CZĘŚCI,

żeby nie mieć do czynienia z całością i mieć wolne ręce, gdy wystąpią przeciwko jednej z nich.

Dopiero gdyby okazało się, że wszystkie nasze podejrzenia i obawy są pozbawione podstaw, moglibyśmy wszcząć dyskusję o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, jako czynniku pokojowym.

Propozycje Hitlera uważam za równoznaczne z **działaniem przeciwko ludom państwa, które reprezentuję.**

Muszę zgłosić zastrzeżenia przeciwko temu, że państwo, występujące z Ligi Narodów, łamiące traktaty i brzakające szablą, ma przywilej dyktowania całej Europie swoich warunków, pod któremi zgadza się brać udział w rokowaniach, przywilej wybierania według swego uznania, kto ma w nich uczestniczyć i forsować swoje własne projekty.

Jestem zdania, że należy wziąć pod obrady nietylko projekty **gwałcicieli traktatów**, ale i tych, którzy

PRAGNĄ SZCZERZE POKOJU I PRAGNĄ STWORZYĆ TRWAŁE PODSTAWY ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA.

Występuję przeciwko „półpokojowi", który prowadzi do wojny.

Rosja gotowa jest przystąpić do wszystkich zarządzeń, uchwalonych przez Radę Ligi Narodów, na podstawie wniosków mocarstw, i które będą przyjęte przez innych członków Rady Ligi. (Mowa o żądaniu sankcyj przeciwko Niemcom).

ROZMOWY Z CZYTELNIKIEM

MAMY za sobą sześć numerów „Wiadomości Robotniczych" wydanych z wielkim wysiłkiem zarówno finansowym, jak i moralnym.

Jeśli więc chodzi o wysiłek finansowy, to musimy z niepokojem stwierdzić, że jeśli w najbliższym czasie nie zdołamy ściągnąć należności — **pismo przestanie istnieć.** Podlegamy różnym szykanom, o których niestety nie możemy pisać, — wśród kolporterów nie brak również i takich, co czyhają na zrabowane pieniądze prasy robotniczej. Zatem byt pisma — zależy od jego czytelników.

Co się zaś tyczy oblicza pisma — redakcja odczuwa brak współpracowników. Z tego też często powodu, wskutek nawału pracy redaktora, ukazują się w piśmie nieco niezręczne sformułowania, lub artykuły, nie będące na należytym poziomie.

Atoli, nasi czytelnicy, stawiając nam z tego powodu zarzuty, zapominają, że „Wiadomości Robotnicze" są wolną trybuną dla wypowiadania się wszystkich, którzy stoją na szczerze klasowem stanowisku i w pewnych sprawach mogą dać głos dwom różnym poglądom, **oczywiście tylko wtedy gdy znajdują się one na płaszczyźnie marksizmu.**

Tem niemniej wprowadzamy „Rozmowy z czytelnikiem", by móc udzielić głosu wszystkim naszym czytelnikom i sprostować błędne nieraz sformułowania, lub bronić słusznych.

O program Frontu Ludowego

Al. M. z Sosnowca pisze:

„Bacznie czytam każdy numer „Wiadomości Robotniczych" i naogół pismo podoba mi się.

Nie mogę się jednak zgodzić z pewnemi poglądami tow. Kawalca. Tak naprzykład w artykule w Nr. 6-tym p. t.: „obawy przed frontem ludowym w Polsce" czytam, że platforma frontu ma być: „1) Przywrócenie ważności konstytucji z 17. III. 1921 r., 6) Przywrócenie samorządu w ubezpieczalniach społecznych...

Biorę te dwa punkty platformy, które uważam za zupełnie niesłuszne. Czy walka ma się toczyć o konstytucję z 17. III. 21, czy ta konstytucja jest tak demokratyczna, że o nią warto kopje kruszyć? Bo jeśli to ma być, towarzyszu Kawalec, pierwszy punkt naszej platformy frontu ludowego, oznaczałoby to, że chcecie powrotu do demokracji przedmajowej, która dała nam rządy Hieno-Piasta.

Zdaniem mojem chodzi o to, by masy mogły same wypowiedzieć się w sprawie konstytucji, a nawet konstytucja Wielkiej Brytanji jest bardziej demokratyczna, aniżeli z 17. III. 21 r. Nie narzucajmy więc masom tej konstytucji, w chwili gdy one pragną prawdziwej demokracji.

Co do punktu 6-go Waszej platformy dziwi mnie bardzo, że zdaniem waszem chodzi o „przywrócenie samorządu w ubezpieczalniach społecznych"? Czy tylko w ubezpieczalniach społecznych?

Sądzę, że sprawa programu frontu ludowego jest zbyt poważna i zasadnicza, by w nieroztropny sposób podawać własny program"...

Tyle nasz czytelnik. **Uznając słuszność jego zasadniczych uwag, spieszymy stwierdzić co następuje:**

1) W artykule nie chodziło o danie dostatecznej platformy, którą ustali front ludowy, 2) Przywrócenie ważności konstytucji z 17. III. 1921 r. nie oznaczało w moim ujęciu, że ma ona zadowolić żądania demokratyczne, tylko że ma być czasowo przywrócona, aż do opracowania nowej konstytucji. 3) Zgadzam się z waszemi uwagami, że o samorząd należy walczyć na wszystkich odcinkach.

Rzecz jasna, demokracja w okresie frontu ludowego — nie może być tem samem, czem była w okresie przed-

majowym. Do tych spraw zresztą wrócimy.

„Wiadomości Robotnicze“ chętnie udzielą głosu każdemu, kto zechce wypowiedzieć się w sprawie programu frontu ludowego.

Pogromy żydowskie

Al. M. pisze dalej w swoim liście do redakcji:

„Uważam, że aczkolwiek porównanie między Rosją carską a Niemcami w artykule tow. Kawalca o pogromach żydowskich jest błyskotliwe, jednakowoż może ono wywołać niejasności. Bowiem, wprawdzie endecy przejęli metody puryszkiewiczów, to jednak są oni faszystami i posługują się metodami hitlerowskiemi, a niektórzy z nich hitlerowskiemi pieniędzmi. I najbardziej istotnem jest właśnie to, że ENDECJA JEST ODMIANĄ FASZYZMU.

Uważam również, że zakończenie artykułu o pogromach, w którym mówicie, „że chłopstwo i robotnicy zlękną się pogromów“ może wywołać pewne niejasności“.

Na łamach naszego pisma nieraz wyjaśnialiśmy, że endecja jest odmianą tego samego faszyzmu, że jest niebezpieczna dla klasy robotniczej. Jeśli chodzi o zakończenie artykułu, to wydaje się nam, że zarzut Wasz jest niesłuszny, bo każdy czytelnik chyba zrozumie o co nam chodziło.

Min. Beck w Belgji

Nasz współpracownik A. Kratka (Warszawa) pisze do nas:

„W artykule: „O ratyfikacji układu“ w Nr. 5-tym pisma piszecie, że „Politycy dopatrują się w tym kroku (wyjazd min. Becka do Brukseli) próby wycofania się Polski z dotychczasowego toru polityki zagranicznej, zwłaszcza, że Beck ma pojechać jeszcze do Londynu, a nawet do Białogrodu“. Sądzę, że min. Beck pojechał do Brukseli, by skłonić rząd belgijski do pertraktacyj z Niemcami, oraz by wykorzystać pewne nieporozumienia między Francją a Belgją“.

W artykule naszym stwierdziliśmy tylko, że niektórzy politycy utrzymują a więc nie my itd. A pozatem jak mówi wesoła lwowska fala, p. min. Beck jedzie tam, gdzie jest mgła...

Dwa przemówienia

W obecnej naprężonej sytuacji przemówienia Hitlera są śledzone z uwagą. W Karlsruhe na wiecu mówił on:

„Niech nikt nie podejrzewa uczciwości moich propozycji (pokojowych). Niech nikt nie wątpi w moje słowa! Danego słowa zawsze dotrzymuję!

Tak mówił Hitler w dniu 13 marca 1936, a już w dwa dni później, na wiecu w Monachjum ten sam Hitler wołał:

„Związek Sowiecki i Komintern mogą doprowadzić Francję do takiego położenia, że Moskwa będzie decydować o tem, kto w danym konflikcie jest napastnikiem. Taką przewidując ewentualność musimy zatkać tą olbrzymią dziurę zachodnią w naszym systemie obrony, jaką była strefa zdemilitaryzowana“, albowiem „w razie zatargu na Wschodzie Francja musiałaby śpieszyć z pomocą Sowietom i Czechosłowacji“...

Tak to oto Hitler dotrzymuje danego słowa. Mówi o pokoju, ale „zatyka dziurę nadreńską“, by zabezpieczyć się przed Francją śpieszącą z pomocą napadniętej przez Niemcy Rosji.

Przypominamy, że przed rokiem 1914 Wilhelm II też wysoko latał, aby w roku 1918 bardzo niziutko usiąść. Obecnie Hitler próbuje dosięgnąć „stratosfery“, grożąc całemu światu. My koniec tego „lotu“ widzimy jasno.

Kongres jedności ruchu zawodowego we Francji

NA POCZĄTKU bm. w Tuluzie odbył się Kongres **odnowionej Gen. Konfederacji Pracy, który zlikwidował 15-letni okres rozłamu (komunistyczny i socjalistyczny) we francuskim ruchu zawodowym.** Istnieje teraz jedna, zwarta organizacja zawodowa proletarjatu, jedno potężne ramię robotnicze, uzbrojone **w oręż walki klasowej, nie uznającej żadnych zgniłych kompromisów, żadnych porozumień z burżuazją i kapitalizmem.** Przez trzy dni **1709 delegatów, reprezentujących 3689 syndykatów i miljon zorganizowanych robotników** dyskutowało nad zagadnieniami **organizacji i statutu w zw. zawodowych, rozstrząsało sprawę taktyki** ruchu zawodowego w walce o obronę sukcesów ekonomicznych robotników, omawiało sposoby skutecznej **mobilizacji sił proletarjatu**

PRZECIWKO FASZYZMOWI I WOJNIE.

Debaty były ożywione, niekiedy **nawet namiętne. Ścierały się bowiem** z sobą najprzeróżniejsze poglądy, **walczono o podstawy klasowego ruchu zawodowego, oczyszczonego z anarchistycznych naleciałości reformistycznych iluzyj.**

Byli Uniterzy przyszli na kongres z planem **reformy dotychczasowej struktury organizacyjnej,** opartej na anarchistycznie pojętej zasadzie federalizmu, wolności i zupełnej autonomji, **utrudniającej proletarjatowi szybkie** mobilizowanie swych sił w walce z fabrykantami, przeszkadzającej mu w rozwijaniu błyskawicznych, na dyscyplinie klasowej opartych, akcyj zawodowych. Uniterzy pragnęli ukrócić zbytni federalizm i wybujałą autonomję na korzyść

PROLETARJACKIEGO CENTRALIZMU,

zapewniającego każdemu związkowi dostateczną wolność działania i prowadzenia lokalnych akcyj zadowych.

Byli Uniterzy utrzymywali, że **stara struktura organizacyjna powinna** ulec zmianie, gdyż dawne zasady, oparte na prudhonowskich, drobnomieszczańskich iluzjach, **o pokojowej współpracy kapitału z pracą,** nie mogą się dłużej ostać w obliczu prze**mian, jakim od zgóra 40 lat podlegał** kapitalizm, w obliczu nowej sytuacji, przed jaką wojna i faszyzm oraz **wzrost napięcia rewolucyjnego w świecie,** stawiają proletarjat. **„Nie można bowiem — mówili Uniterzy skutecznie walczyć przeciwko zorganizowanym i scentralizowanym siłom kapitalizmu i jego państwu, będąc rozproszonym, nie mając odpowiedniego kierownictwa, bez zawodowego sztabu generalnego, który władzę swą otrzymuje od całego ruchu“.**

Drugiem zagadnieniem dookoła którego się toczyły gorące dyskusje — była sprawa kumulacji, czyli łączenia stanowiska kierowniczego w ruchu zwodowym z funkcją polityczną, partyjną lub np. parlamentarną. Konfederaci (b. członkowie zw. reformistycznych) **obstawali przy bezwzględnej niepołączalności tych stanowisk,** powołując się na deklarację kongresu w Amiens z 1906 r. (czyt. Amię), który niby to stanął na straży niezależności i niezawisłości ruchu zawodo**wego od partyj politycznych. W rze**czywistości zaś, jak się okazało z dyskusji, **Kongres w Amiens pragnął jedynie odgraniczyć się od**

BURŻUAZYJNEGO MINISTERJALIZMU,

stanął na straży czystości linji klasowej ruchu zawodowego, nie dopuszczając do jego zaśmiecenia przez tych socjalistów, którzy się garnęli do ministerjalnych foteli.

Trzecią sprawą, zaprzątającą umysły **delegatów była przynależność od**nowionej Konfederacji Pracy do jednej z dwóch istniejących międzynarodówek zawodowych. Komuniści zaproponowali, by C. G. T. **nie wstąpiła do żadnej międzynarodówki,** ani amsterdamskiej, ani czerwonej, lecz utrzymywała z jedną i drugą stały kontakt organizacyjny, biorąc **równocześnie na siebie inicjatywę doprowadzenia do jaknajszybszego zjednoczenia ruchu zawodowego w skali miedzynarodowej.**

Kongres nie podzielił stanowiska Uniterów, nie zaakceptował ich postulatów, aczkolwiek poparła je więcej niż 1/3 delegatów. **Nie osłabiło to w niczem ducha jedności, którym owiane były obrady i dzięki któremu wszystkie rezolucje, zarówno w sprawie kierunku ruchu zawodowego jak i postulatów ekonomicznych oraz walki z faszyzmem przeszły jednogłośnie, wywołując tem nieopisany entuzjazm** kongresu.

Kongres zaakceptował przystąpienie przedstawicieli

RUCHU ZAWODOWEGO DO FRONTU LUDOWEGO

i jego programu gospodarczego, pozwalającego mobilizować szerokie masy ludu francuskiego do walki o polepszenie ich bytu, dołączył jeszcze swoje własne żądania robotnicze w sprawie 40 godz. tygodnia pracy, minimum płacy, wielkich robót publicznych, mów zbiorowych, kontroli robotniczej oraz funduszu bezrobocia. Kongres zalecił również pozbawienie wielkiego kapitału nadmiernej władzy, drogą głębokich przemian w strukturze ekonomicznej, a to przez **nacjonalizację kredytu i kluczowych gałęzi przemysłu.**

Nie można oczywiście twierdzić, ażeby sformułowania kongresu w sprawie dróg i metod „ukrócenia po**tęgi wielkiego przemysłu“ były** dostatecznie jasne. Wiadomo bowiem, że bez uprzedniego zdobycia władzy politycznej przez proletarjat, a więc bez obalenia kapitalizmu niema mowy o przeprowadzeniu tych głębokich reform ustrojowych, które zalecił Kongres. Na przeszkodzie w **ścisłem** określeniu tego stanowiska stanęły chyba niedobitki reformizmu francuskiego, ukryte za szańcami „planu“, wzorowanego na osławionym planie belgijskich **socjalistów.**

Pewną wskazówką w tej sprawie mogłaby jedynie być część rezolucji, w której **Kongres stwierdza absolutne przeciwieństwo, istniejące pomiędzy interesami najmitów, a interesami kapitalizmu. Z punktu widzenia proletarjackiej walki wyzwoleńczej, jest to bodajże politycznie najdonioślejszy i najważniejszy ustęp.** W ten sposób, Kongres, nie sprecyzowawszy postulatu **walki o władzę robotniczą, nie stoczył się jednak w bagno reformistycznej współpracy klas, maskowanej „światoburczemi“ planami** i ględzeniem o „socjalizacji kluczowych gałęzi przemysłu“ w ramach kapitalizmu.

Kongres w Tuluzie wchodzi do

HISTORJI PROLETARJACKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO

jako najwspanialszy wyraz nastroju, które ogarnęły masy robotnicze całego świata, jako wzór jak realizować jedność zawodową proletarjatu. Kongres w Tuluzie nietylko zapisze nową kartę w dziejach francuskiego proletarjatu, ale **uchwaliwszy wstąpienie odnowionej konfederacji pracy do Amsterdamskiej międzynarodówki przyjął równocześnie na siebie obowiązek utrzymywania kontaktów z międzynarodówka byłych Uniterów, podjął się więc inicjatywy zjednoczenia całego międzynarodowego ruchu zawodowego w jedną, potężną organizację światową.**

Kongres tuluzki i jego jednomyślne uchwały to dalszy krok w kierunku ku konsolidacji całego ruchu robotniczego i z tego względu jest gorąco **witany przez wszystkich robotników** świata.

A. R.

Solidarność z ofiarami faszyzmu

Robotnicy francuscy zebrani na Kongresie Generalnej Konfederacji Pracy, powodowani wyłącznie myślą o solidarności humanitarnej, **pozdrawiają towarzyszy, uciskanych przez faszystowski rząd, walczących i cierpiących w obronie swego życia, praw i wolności.** Protestują przeciwko wyrokom, które uderzyły ostatnio w robotników austrjackich. **Demaskują** ohydny zamach który **oddał podstępnie na łup rzekomej sprawiedliwości niemieckiej robotników z Wuppertalu, oskarżonych o zdradę stanu.** Przypominają, że w Wuppertalu **aresztowano w ciągu jednego roku 1100 robotników,** z tych 13 **zostało zamordowanych w więzieniu, 5 skazanych na śmierć;** a powyżej 600 postawiono przed sądem wojskowym, który ma ich skazać w ciągu 8 godzin, **bez przyznania prawa obrony.**

Oddając hołd pamięci poległych towarzyszy, męczenników prześladowań hitlerowskich i faszystowskich, przesyłamy proletarjatowi niemieckiemu wyrazy uczucia niezachwianej solidarności robotniczej a zwłaszcza towarzyszom **Brandes, Mizendorf, Ossetzkiemu i Telmanowi.**

Potępiamy ohydne prześladowania, których **ofiarami są niemieckie związki zawodowe.** Domagamy się zwolnienia aresztowanych i całkowitej dla wszystkich robotników **oskarżonych i skazanych za ich przywiązanie do prawa i wolności zrzeszania się.**

Ten protest przesyłamy do niemieckiej ambasady w Paryżu oraz do rządu niemieckiego.

Zjednoczmy się przeciwko uciskowi, w obronie wolności!

W sprawie faszyzmu

Kongres wyraża wraz z wszystkimi cywilizowanymi ludźmi swoje **żywe oburzenie** spowodu okrucieństw, **jakie mają miejsce we wszystkich krajach opanowanych przez faszyzm.** Biały terror, bestjalstwa, pogwałcenie wszystkich swobód i wszystkich praw człowieka są widomą oznaką tych **ustrojów średniowiecznego zacofania.**

Kongres z całą stanowczością stwierdza prawo wszystkich robotników, **bez różnicy narodowości, rasy i koloru do organizowania się w związkach celem obrony swoich interesów i swoich praw.**

Robotnicy Francji wyrażają solidarność z ofiarami faszyzmu i dodają otuchy bojownikom wolności. Kongres zwraca się do wszystkich członków związków zaw., aby odpowiedzieli na wezwanie swoich międzynarodowych sekretarjatów zawodowych w celu skutecznego okazania swej solidarności z ofiarami faszyzmu. Wszędzie tam, gdzie robotnicy są ofiarami faszyzmu, gdzie **starają się odbudować zniesioną wolność zawodową, bądź to w Niemczech, Austrji, Włoszech, bądź w innych krajach,** będących pod panowaniem bestjalskiego faszyzmu — mogą oni liczyć **na solidarne poparcie materjalne i moralne francuskich zw. zawodowych.**

Wezwanie Kongresu powinno być przez wszystkich usłyszane.

Federacje, unje i związki zawodowe mają za obowiązek bezzwłocznie **rozwinąć szeroką propagandę w celu powiadomienia proletarjatu o położeniu wszystkich towarzyszy w krajach, walczących o wolność związkową oraz by pomóc im w walce wyzwoleńczej.**

— o o o —

Płacić składki i uczęszczać na zebrania

OSTATNICH kilka miesięcy w historji ruchu robotniczego w Polsce, o ile jeszcze nie można nazwać przełomowemi, to w każdym razie są one poważnym krokiem naprzód, zbliżającym nas ku wyzwoleniu socjalnemu.

Zlikwidowane zostało rozbicie w klasowym ruchu zawodowym i aczkolwiek nie wszystko jeszcze jest doskonałe, to musimy się zgodzić, że wykonaliśmy „kawał roboty". Notujemy szereg poważnych sukcesów na odcinku ekonomicznym. Że głęboko sięgnęło zjednoczenie ruchu robotniczego, o tem świadczy fakt niezmiernego zaniepokojenia się burżuazji, a gdy burżuazja taktyką klasową jest zaniepokojona, wtedy posiadamy także dowód, że

PROLETARJAT KROCZY PO WŁAŚCIWEJ DRODZE.

Że wskutek tej jedności zbudowano dość mocne i wystarczająco wysokie barjery dowodzi inny fakt, mianowicie, ostatnie wściekłe ataki kapitalistów na prawa robotnicze rozbiły się o te barjery i mimo licznych organizacyj żółtych, ani jedna nie odważyła się jawnie łamać walki. Jedynie na terenie uniwersyteckim — ze względu na specyficzny układ stosunków socjalnych — faszyści pozwolili sobie na sprzedanie akcji antyopłatowej niezamożnej młodzieży.

Idźmy dalej jeszcze. Po zjednoczeniu klasowego ruchu przeprowadziliśmy ogromnie

INTENSYWNĄ AGITACJĘ WERBUNKOWĄ DO ORGANIZACJI.

Donoszą nam, — że wskutek tej agitacji w ubiegłym październiku i listopadzie — liczba członków w klasowych organizacjach wzrosła od 70 do 100 tysięcy. Nie wchodząc w to, czy cyfra jest ścisłą, to niezaprzeczonym faktem jest, że siła związków klasowych ogromnie wzmogła się. Napływ członków jest wielki, powstał szereg nowych organizacji, oddziałów itd.

Wszystko to wykonaliśmy. Byliśmy do tego zdolni. Tymczasem z różnych stron i z różnych organizacji donosza nam, że członkowie

LEKCEWAŻĄ SOBIE OBOWIĄZEK PŁACENIA SKŁADEK I OBOWIĄZEK UCZESZCZANIA REGUŁARNEGO na zebrania ORGANIZACYJNE.

Bezrobotny NIE MOŻE płacić składki, ale MUSI przyjść na zebranie. Pracujący MUSI zapłacić składkę i MUSI też przyjść na zebranie. Są to pierwsze zasadnicze obowiazki każdego członka. Jak organizacja nie może istnieć bez składek, tak członek, nie wykonujący obowiązków, nie może rościć sobie pretensij do praw organizacyjnych. Gdy składki są wygórowane, trzeba poczynić kroki do ich obniżenia, ale jak długo są ustalone w dotychczasowej wysokości członek musi je płacić, i na to nie ma żadnej rady ani sposobu.

Każdy członek musi też regularnie uczęszczać na zebrania, bo tylko wówczas bedzie żył życiem org. i pozna ca łokształt pracy, tylko wówczas organizacja bedzie mogła być narzędziem walki, tylko wówczas w organizacji nie podniesie głowy

WRÓG, DZIAŁAJACY PRZECIW JEDNOŚCI.

Pamiętajcie, że większość statutów związkowych zawiera przepisy, według których członka można skreślić z rejestru, jeżeli zalega ponad 3 miesiace z zapłaceniem składki. Przepisy te mogą stać się w rękach wrogów jedności potężną bronią do ponownego rozbicia ruchu zawodowego.

Dlatego powiadamy jeszcze raz: **Płacić składki i przychodzić regularnie na zebrania; brać udział w obradach.**

JAN KAWALEC.

O 6-cio godzinny dzień pracy

SPRAWA 6-cio godz. dnia pracy stanęła w całej swej ostrości na porządku dziennym walki i żądanie to wysuwa proletarjat całej Polski. Najbardziej konkretnie stanęła ona w górnictwie, gdzie górnicy przeprowadzili w listopadzie ub. r. trzydniowy strajk protestacyjny. Kapitaliści przez kontrofenzywę próbowali zmusić górników do wycofania sie z walki ofenzywnej, o to żądanie. Nie udało im się.

DLACZEGO?

Dlatego, bo skrócenie dnia pracy **staje się coraz większą koniecznością. dlatego, że na samym G. Śląsku znajduje się przeszło 100,000 zarejestrowanych bezrobotnych.** Dlatego, że liczba górników skazywanych na powolna śmierć głodową stale rośnie **i kapitaliści szykują się do nowych masowych redukcji i zamykania kopalń,** do tzw. koncentracji produkcji. Dlatego, że **kapitalistyczna racjonalizacja pracy wywindowała wydajność produkcyjną górnika w Polsce na najwyższy poziom w świecie.**

Dlatego wreszcie, że proletarjat nie chce dłużej pozwalać na przerzucanie wszystkich ciężarów kryzysu na swoje barki.

Raz na zawsze należy obalić legendę kapitalistyczną, że **nastąpi ruina przemysłu na wypadek zaprowadzenia 6-godz. dnia pracy, z zapłatą** jak za 8 godzin.

Koszta robocizny w górnictwie węglowem, są znikome w porównaniu

Z JEGO CENĄ RYNKOWĄ.

Sami przemysłowcy przyznają, że wydobycie tonny węgla pociąga za sobą wydatek 11—15 zł. Za ten sam węgiel konsument detaliczny musi płacić w Warszawie np. 48—50 zł. za tonnę. Po odliczeniu kosztów przewozu i niezbędnych kosztów handlowych **w kieszeniach kapitalistów tonie około 20—25 zł. czystego zysku od każdej tonny węgla,** sprzedanego na rynku wewnętrznym. To im bynajmniej nie przeszkadza krzyczeć o deficycie. Potrzebne im to jest z dwóch względów. Po pierwsze, dla pozornego usprawiedliwienia wściekłych ataków na górników, po drugie dla uniknięcia płacenia **podatków.**

Machinacje i kombinacje kapitalistów są najróżnorodniejsze. **Główne sa one ukryte pod płaszczykiem koncernów sprzedaży, kosztów handlowych, administracyjnych, oraz różnych bankowych operacyj finansowych.** Przed klasą robotniczą i przed opinją publiczną wszystkie te ciemne machinacje koncernów, spółek, karteli, banków itp. zasłonięte sa

NIEPRZEJRZANĄ MGŁĄ TAJEMNICY.

Na światło dzienne wówczas tylko coś wylezie, gdy większy kapitalista łupi bezlitośnie słabszych swoich wspólników. Bywa bowiem i tak, że przy podziale łupu, złodzieje chwytają się nawzajem za łby.

Dla przykładu, jak się takie rzeczy odbywają, można przytoczyć sprawę kapitalisty Holenderskiego. Posiada on większość akcji kop. „Flora" w Dąbrowie Gór. i jest równocześnie właścicielem drugiego przedsiębiorstwa. Te dwie firmy prowadzą ze sobą różne tranzakcje, czyli jeden i ten sam kapitalista handluje sam ze sobą, sam sobie pożycza pieniądze itp. Warunki tych operacyj są naprawdę dla niego złote, bo sam sobie je ustala. Mniejszość akcjonarjuszy kopalnianych pieni sie ze złości, bo ma mniejsze zyski. Jest jednak bezsilna, bo główny akcjonarjusz prawnie jest w porządku. Dopiero gdy wykryto, że Holenderski oszukał skarb państwa na przeszło pół miljona zł., mniejszość wystąpiła na drogę sądową o unieważnienie umów, które tenże sam ze sobą zawarł.

Tak robią wszyscy kapitaliści, z tą różnicą, że łańcuch fabryk, kopalń, czy przedsiębiorstw, w których jeden kapitalista faktycznie rządzi, jest o wiele większy, bo Holenderski to kapitalista na stosunkowo małą skalę. Przy takim systemie można osiągać miljonowe zyski, a buchalteryjnie wykazywać straty.

Nie zdradzają również kapitaliści tajemnicy, gdy idzie **o stosunek kosztów utrzymania zarządów i dyrekcji kopalń i koncernów do kosztów robocizny.** Ile pobierają różni niekoronowani królowie przemysłu? Ile cała falanga dyrektorów? Ile idzie na różne dodatkowe wynagrodzenia i renumeracje?

TUTAJ RÓWNIEŻ MOŻNA ZNALEŹĆ BOGATE ŹRÓDŁO OSZCZĘDNOŚCI

na zatrudnienie tysięcy bezrobotnych, na pokrycie nieco zwiększonych wydatków na robociznę przy 6-godz. dniu pracy.

A gdzie się podziewa to złoto, które kapitaliści z krwi i potu robotnika wyciskają? Wiadomo, że **w przemyśle w Polsce siedzi przeważnie kapitał zagraniczny.** Szczególnie decydującą przewagę posiada on w przemyśle górniczym i hutniczym. Zyski osiągane z pracy robotnika w Polsce płyną szeroką falą poza granice kraju. **Pisaliśmy już, że za 6 lat kryzysowych t. j. od r. 1929 do r. 1935 obcy kapitał wywiózł z Polski przeszło 1 miliard 300 miljonów zł. czystego zysku.** Znaczenie tej sumy wówczas będzie wyraźniejsze, jeżeli sobie uprzytomnimy, że za ten sam okres czasu wszyscy górnicy trzech zagłębi otrzymali za swoją pracę nie wiele więcej od połowy tej sumy.

Masy pracujące w Polsce nie chcą ginąć z głodu i bezrobocia. Żądają pracy i chleba. W budżecie państwowym na r. 1936/37 **zmniejszono** dopłatę ze skarbu państwa do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia **o 14 milj. zł.** W obecnym roku budżetowym rząd przeznaczył na ten cel zaledwie **2 i pół milj. zł.** Z tej tragicznej sytuacji masy pracujące szukają wyjścia. Dlatego wkroczyły na drogę walki z kapitałem. Dlatego przez cała Polskę, płynie żądanie proletarjatu:

WPROWADZIĆ 6-GODZ. DZIEŃ PRACY.

Górnicy wszystkich trzech Zagłębi postanowili kontynuować dalej walkę o ten postulat. Kongres Radców górniczych, odbyty w dniu 20 lutego br. przyjął w tej sprawie ważną uchwałę. **Polecił mianowicie wszystkim Zw. wchodzącym w skład Komisji Międzyzwiązkowej przeprowadzić intensywną kampanję wśród górników dla przygotowania walki o 6-godz. dzień pracy. Uchwała ta musi być wykonana przez wszystkie Związki górników.**

◇◇◇

„Okres złudzeń jest już kartą odwróconą"

„**FRONT ROBOTNICZY**" w jednym z artykułów p. t. **„Na ostrym zakręcie"** wskazywał na widoki wielkich jednostek walk klasy robotniczej, przyczem rzucono takie oto zdanie:

> **„Kto łudził się, że odebranie robotnikom praw obywatelskich rokuje długie lata dzwoniącej w uszach, jakiejś mikołajewskiej reakcyjnej ciszy, poprostu łudził się, Dziś, kiedy w stolicy kraju wyrusza na plac boju „spacyfikowany" jak sądzono, oddział pracowników użyteczności, kiedy jednocześnie groźny pomruk przeszedł po zwartych gromadach górnośląskich górników i hutników — okres złudzeń jest już kartą odwróconą — proletarjat przejrzał".**

Ta prawda, że **„okres złudzeń jest już kartą odwróconą"** jest jasną dla każdego. I z prawdy tej, jakby się zdawało, ZZZ. wyciąga **jeden wniosek:** stanąć w szeregach wspólnego frontu klasy robotniczej

PRECIWKO KAPITAŁOWI I FASZYZMOWI.

Takiem wezwaniem przepojone jest **niemal całe** pismo.

Cóż w tej deklaracji ZZZ. jest **szczerego** a co zakłamanego, obliczonego na **utrzymanie panowania bonców** nad buntującemi się i prącemi do jedności szeregami?

Jedno przedewszystkiem trzeba tu powiedzieć jasno i wyraźnie: ZZZ. powstał **w okresie pochodu faszyzmu w Polsce.** Powołano go na wzór Zubatowskich organizacyj w celu rozbrajania mas pracujących i **paraliżowania ich zdolności oporu;** wreszcie Z. Z. Z. utworzono, aby oddać proletarjat pod **zwierzchnictwo sanacji.** Takie były zamiary wodzów ZZZ., które jednakże **nie udały się,** ponieważ dziś sanacja i jej przybudówki

PRZEŻYWAJĄ GŁĘBOKI KRYZYS ROZKŁADOWY.

Choć próba skuplowania klasy robotniczej z sanacją spełza na niczem, zato powiodło się w pewnym okresie skupienie w tej organizacji **dość poważnej liczby rozczarowanych lub steroryzowanych robotników. Byłoby błędem, gdybyśmy stawiali znak równania między tą masą a Moraczewskim i Malinowskim.** Świadomy klasowiec wiedział, że robotnicy, którzy poszli do ZZZ., **wrócą kiedyś w klasowe szeregi proletarjackie** i moment ten dziś właśnie przeżywamy. W nastrojach mas zetzetowskich dokonuje się **głęboki przełom.** Staja one do akcji coraz częściej ramię przy ramieniu z całą klasą robotniczą. Wciąż śmielej i głośniej wyrażają

ŻYCZENIE POŁĄCZENIA SIĘ Z KLASOWYM RUCHEM ROBOTNICZYM.

by w ten sposób urzeczywistnić całkowitą jedność związków zawodowych. Echem tych przemian w ZZZ. jest właśnie artykuł **„Na ostrym zakręcie".**

Skoro atoli „okres złudzeń jest już kartą odwróconą" to pocóż owe próby oszukiwania, że

> **„celem, sensem i racją istnienia ZZZ. jest budowanie jedności pro-**

Endecja złamała strejk antyopłatowy studentów

W DZIESIĘCIU wyższych uczelniach Warszawy młodzież akademicka ogłosiła strajk przeciwko wygórowanym opłatom za naukę. Walka niezamożnych akademików o obniżenie opłat toczy się już od 1932 roku, gdy nowe ustawy zniosły, **za jednym zamachem, autonomję uniwersytecką oraz podwyższyły czesne.** Od tego czasu, rok rocznie niezamożna młodzież porywa się do walki i rok rocznie walkę tę

ŁAMIĄ ENDECKIE BOJÓWKI,

organizując burdy antysemickie i prowokując ekscesy antyżydowskie.

Ten „niezawodny" środek faszystowski, Endecja i O.N.R. zastosowały odrazu, jak tylko niezamożna młodzież akademicka odpowiedziała na podwyżkę czesnego **przeszło tysięczną demonstracją pod gmachem ministerstwa Oświaty** i strajkiem antyopłatowym. Było to w 1932 roku. Ale w latach późniejszych endecy ciągle ponawiają swoją rozbijacką, bojówkarską robotę, tłumiąc i łamiąc wszelką zdecydowaną walkę, każdy najmniejszy bodaj opór młodzieży, **wymierzony przeciwko endeckiej hegenomji** politycznej oraz wysokim opłatom akademickim.

Tak trwała niecna faszystowsko-endecka robota do 1936 r., do chwili, gdy młodzież akademicka wystąpiła z żądaniem **obniżki czesnego o 50 procent, większej ilości stypendjów, płatnych praktyk itd.,** popierając swe żądania masówkami, protestami a wreszcie strajkiem.

Nasze uniwersytety nigdy nie stały otworem dla

DZIECI ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW;

nigdy te najliczniejsze warstwy ludności Polski nie były tam **reprezentowane w odpowiedniej ilości.** Za wiedzę bowiem i naukę trzeba płacić i to słono płacić, więc za co robotniczy lub chłopski syn miałby się przez 4 lub 5 lat kształcić, z czego mogliby ich rodzice za tę naukę płacić? **Ale bieda przycisnęła dziś nietylko chłopów i robotników.** Drobnomieszczaństwo i urzędnicy, dotknięci ostatniemi dekretami, **równie silnie odczuwaja kryzys.** Więc budzi się akademik pochodzący ze wsi, z robotników i drobnomieszczaństwa, żąda ogólnej, natychmiastowej obniżki opłat, protestuje przeciwko karom, które **na niego spadają za nieregularne wpłacanie czesnego.** A gdy miast obniżki czesnego przyrzekają mu **„ofiarna pomoc społeczeństwa",** apelują do **„współczucia ogółu"** i organizują publiczną, filantropijną zbiórkę młodzieży, jak dla żebraka, wówczas niezamożny **akademik odpowiada strajkiem i demonstracjami ulicznemi.** Dość ma już **ckliwej gadaniny** o „honorze polskiego **akademika", pragnie** przedewszystkiem wydatnej pomocy, realnej a nie

GRUSZEK NA WIERZBIE.

Na tym tle wyrósł dwudniowy okupacyjny strejk 3500 studentów Politechniki Warszawskiej, sromotnie złamany przez bojówki enedeckie p. Salskiego. Od samego zarania akcji antyopłatowej widać było, że endecy zamierzają — zgodnie ze swoją tradycją — **ukręcić łeb akcji akademickiej,** że celem ich jest **doprowadzenie do zamknięcia uczelni i do utopienia strajku w hecy pogromowej.** Częściowo udało im się to na Uniwersytecie Warszawskim. Gorzej poszło już endekom na Politechnice, gdzie na skutek zdecydowanej postawy całej **lewicy akademickiej,** prącej do strajku, **musieli odstąpić od swego pierwotnego zamiaru** i by nie stracić wpływów w ostatniej chwili „proklamowali" **strajk okupacyjny.** Jednocześnie endecy zażądali, by **akademicy żydzi opuścili teren akcji.** Był to oczywisty wybieg, chodziło **o wywołanie burdy i złamanie strajku** pod pretekstem **„prowokacji ze strony... żydów i komunistów".** Ale i tym razem endecy się przeliczyli. Dzięki zimnej krwi antyfaszystów ta prowokacja spaliła na panewce. Żydzi wyszli, a endecy musieli, **przynajmniej dla pozoru, podtrzymać strajk.** Na wieść o okupacji Politechniki przez 3500 akademików, zastrajkowali studenci wszystkich prawie warszawskich uczelni. Pod gmach Politechniki ciągnęli studenci warszawscy, gromadziły się

TŁUMY PUBLICZNOŚCI

okazując swą sympatję i solidarność strajkującym. Na ulicach demonstrowali studenci. Padały okrzyki i hasła rządu robotniczo-chłopskiego, walki z faszyzmem. Zorganizowana natychmiastowa **zbiórka przyniosła w ciągu kilku godzin powyżej 233 zł., oprócz wielkiej ilości paczek żywnościowych od osób prywatnych i ze spożywczych sklepów warszawskich.**

W akcji pomocy strajkującym nie zabrakło również sprzedawców gazet i owoców na wózkach ulicznych. **Akcja przeniknęła do fabryk, a młodzież szkolna zgłosiła rano 11 marca 500 śniadań dla strajkujących.** Były to widome oznaki zawiązującego się **frontu solidarności wszystkich pokrzywdzonych, robotników i inteligencji.** Wspaniały nastrój strajkujących, wspomaganych przez całą pracującą Warszawę nie w smak był p. Salskiemu i endeckim bojówkom. **To też rychło strajk złamali,** wydając „zwycięski" komunikat, że **„czynniki miarodajne" przyrzekły obniżyć opłaty,** ale prawdopodobnie **dopiero od przyszłego roku,** a obecnie młodzież otrzyma jedynie **kilkudniowe przedłużenie** terminu płatności. Były to oczywiste kpiny, na które studenci odpowiedzieli **burzliwym protestem, postanawiając, przytłaczającą większością, strajkować dalej aż do zwycięstwa.**

To wystarczyło, by bojówki endeckie zakrzątnęły się dokoła

WYRZUCENIA AKADEMIKÓW Z POLITECHNIKI.

Studenci opuszczający Politechnikę uformowali kilka **demonstracyj o wyraźnie antyfaszystowskim charakterze.** W tym samym dniu endeckie zbiry z „Gońcem Warszawskim" na czele ogłosiły wielką zbiórkę, czyli kwestę publiczną na rzecz akademika i obwieściły koniec akcji. **W ten sposób faszystowskie, klasowe szydło wylazło z endeckiego „radykalnego" worka.** Złamanie akcji antyopłatowej przez endeków nie oznacza bynajmniej końca **akcji niezamożnej młodzieży.** Akcja ta jest nadal prowadzona wbrew endeckim przywódcom. Akcja antyopłatowa studentów i zdradziecka polityka endecji są doskonałą lekcją poglądową, wykazując antyludowy, reakcyjny charakter demagogji endeckiej, stwierdzającej jeszcze raz, że wszelka akcja akademików musi się oprzeć na solidarności wszystkich pracujących, zarówno robotników, chłopów, jak i inteligencji. —

letarjatu, montowanie jednolitego frontu walki klasowej..."

Wszak każdy klasowiec poda dłoń tym robotnikom z ZZZ., którzy szczerze chcą stworzyć jedność i wspólnie iść z nami do walki. Natomiast **demaskować** będziemy **nadal faszystowskich wodzów ZZZ.,** którzy **zapomocą frazesu** o jedności próbują zamazać rzeczywisty cel i sens istnienia ZZZ. a tą drogą przeszkadzają zjednoczeniu się mas zetzetowskich w klasowych związkach na platformie **walki z kapitalizmem i faszyzmem.**

Wyciągamy bratnią dłoń do członków ZZZ.,

BO JESTEŚMY BRAĆMI I WALCZYMY RAZEM.

Witamy z radością tych, co masowo wstępują do klasowych organizacyj, reszcie zaś powiadamy, że ich miejsce jest w klasowych szeregach. Dlatego powinniśmy popierać każdy ruch w ZZZ. pracy w kierunku stworzenia rzeczywistej klasowej jedności.

K.

Załamanie się wpływów Z. Z. Z.

Jeżeli jeszcze przed kilku miesiącami mógł mieć poniektóry wątpliwości co do rzeczywistej wartości zjednoczenia ruchu zawodowego, to obecnie chyba wszystkim otwierają się oczy Przeżywamy objektywne a więc wymowne fakty, mówiące, iż masy pracujące połączenie się ruchu klasowego w Polsce przyjęły z ogromnem zadowoleniem i poczuciem siły.

Faktem takim to trzydniowy strajk w Zagłębiu Węglowem, walka na kopalni „Eminencja", „Kazimierz" i „Juljusz", oraz ostatni strajk włókniarzy w Łodzi. Jeszcze wymowniejszym faktem okazało się głosowanie do Kas Brackich w Dąbrowskiem i Krakowskiem, gdzie zjednoczony CZG. skupił na sobie przeszło 80% głosów.

A teraz nadchodzą wiadomości o wyborach delegackich w tytoniowych fabrykach państwowych. zdawałoby się najtrudniejszych dla klasowych organizacyj. A przecież w Radomsku klasowe związki zdobyły wszystkie miejsca, ZZZ. żadnego. W Warszawie w fabryce przy ul. Dzielnej również robotnicy wybrali samych klasowców a ani jednego delegata, wystawionego przez ZZZ. W fabryce na Ochociu wybrano 5 klasowców a 4 zetzetowców. W Łodzi klasowy związek zdobył wszystkie mandaty, ZZZ. nic. W Krakowie ZZZ. nie wystawił nawet listy ponieważ nie znalazł 50 robotników, którzyby ją popierali. O wspaniałym sukcesie klasowców w Ustroniu piszemy na innem miejscu.

Zamieszczając powyższy artykuł o ZZZ., stwierdzamy zarazem faktyczne załamanie się wpływów tej organizacji w masach i nie jest to z naszej strony jakaś wykombinowana złośliwość, ale nagie fakty.

Narazie jedynie ZZZ. i inne organizacje trzymają się na Śląsku.

O g ł u s z a n i u

robotników antysemicką hecą rzekomego współczucia dla krów i cieląt -

p r z e c i w s t a w m y

walkę o zasiłki dla bezrobotnych, o pokój chatom i o prawo człowieka i obywatela

Przekrój tygodnia

A JEDNAK ABISYNJA WALCZY — FRONT LUDOWY W HISZPANJI — FRONT LUDOWY W „GOŃCU WARSZAWSKIM — O TROCHĘ JASNOŚCI.

Owego tygodnia, gdy świat obiegła radosna wieść o zwycięstwie frontu ludowego w Hiszpanji, o porażce faszysty Gil Roblesa — pokrzyżowała ją smutna dla proletarjatu wiadomość o zupełnem rzekomo rozgromieniu armji abisyńskiej przez wojska faszystowskie Włoch. Tłustym drukiem podały pisma mieszczańskie depesze, że waleczny naród abisyński, broniący swej niepodległości, musiał ulec przed zbrojną przemocą najeźdźcy.

„Front północny nie istnieje! Armja abisyńska zniweczona! Mussolini panem Abisynji!" — tak głosiły pisma mieszczańskie. Negus miał być zamordowany, czy też popełnić samobójstwo. Tenże sam zamordowany negus, który popełnił samobójstwo, zwrócił się do Włoch z błagalna prośbą o pokój, przyczem Anglja zgodziła się już oddać Włochom większą część Abisynji.

Następnie wieść o zajęciu Nadrenji zepchnęła na plan drugi wiadomości z pola bitwy w Abisynji. I cóż się okazało? Mądrzy i doświadczeni stratedzy z „Gaz. Polskiej", co nieodwołalnie orzekli zdrugotanie Abisynji, przyznać muszą, że armja północna istnieje, że armja abisyńska stawia opór nieprzyjacielowi, że armja abisyńska tu i ówdzie zwycięża.

Mądrzy, doświadczeni stratedzy czasem się mylą.

* *
*

Podczas gdy naród abisyński nadal walczy przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy — front ludowy w Hiszpanji utrwala swoje pozycje.

Napróżno syn byłego dyktatora Primo de Rivery, wódz bojówek faszystowskich, usiłował wywołać bunt. Organizacje faszystowskie zostały rozwiązane. W miastach, miasteczkach i po wsiach powstają komitety frontu ludowego. Ruch zawodowy jednoczy się. Partja socjalistyczna prowadzi pertraktacje w sprawie połączenia się z komunistami.

A front ludowy dyktuje swe żądania rządowi Azany. Prezydent Zamorra, ten sam co to sprzyjał Gil Roblesowi — podpisał dekret o nadaniu ziemi 50 tys. robotnikom rolnym.

Ale reakcyjny prezydent wkrótce będzie zmuszony podać się do dymisji. Front ludowy, spokojnie i zwycięsko zdobywa wciąż nowe pozycje.

Aż przełamie kark kapitalizmowi.

* *
*

Jeśli już o froncie ludowym mowa, to warto kilka słów poświęcić „Gońcowi Warszawskiemu". Bojowy ten organ endecko-oenerowski, który jedną stronę poświęca biciu żydów, inną zaś stronę wywiadom z Paryża i Londynu, spreparowanym w Warszawie, w niedzielę, dn. 15 bm. przyniósł tłustym drukiem na pierwszej stronie sensacyjną wieść z Pragi czeskiej.

Otóż, jak się okazuje, pewien polityk udzielił pewnym pismom (kto? komu? — pismo przemilcza) wywiadu, z którego wynikałoby, że fronty ludowe organizowane są wprost z Moskwy przez sztab generalny armji sowieckiej. Tenże pewien polityk czeski zapewniał, że jedyny ratunek przeciwko tym niecnym zakusom sztabu generalnego jest stworzenie — frontu narodowego".

Taka kaczka znalazła się w sadzawce „Gońca Warszawskiego". Maluczko, maluczko, a znajdziemy w temże piśmie taki „telegram własny":

„Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, wnuk rabina z Góry Kalwarji, Josek Stalin, który dzięki knowaniom masonów i swego kuzyna Kałmena false Klima Woroszyłowera dostał się na tron carów — depeszował własnoręcznie do Negusa z propozycją stworzenia frontu ludowego. Depesza ta jednak do Addis-Abeby nie doszła, bo chodząc po drutach telegraficznych, spadła przez komin naszemu redaktorowi wprost na głowę.

Wobec tego, że nasz redaktor ciężko zachorował i to do swoich „telegramów własnych" dodaje trochę za wiele bzdurstw".

* *
*

Tyle na wesoło. A teraz żarty na bok.

„Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela" rozwija w wielu miastach bardzo ożywioną działalność, grupując postępowe, demokratyczne koła inteligencji i robotników. Klasa robotnicza obdarza działalność Ligi szczerą sympatją oczekując, że pomoże jej ona w walce przeciwko faszyzmowi, wojnie i

HENRYK CZER.

Marsz głodnych

Na Londyn
Paryż
Waszyngton
z północy i zachodu
z południa i wschodu
z wszystkich stron
idą
ludzie.
Z oczyma płonącemi
sercami stalowemi
bezbronni —
wynędzniali —
głodni —
idą
ludzie.
Ręce —
w kułak ściśnięte...
Nogi —
w łapcie owinięte.
Padają
słowa twarde —
— iskry
z ust lecą płonących.
Żądamy!
pracy
dla bezrobotnych.
Żądamy!
mieszkań
dla bezdomnych.
Żądamy!
chleba
dla głodnych.
W marszu
suną
nogi...
Nagle —
gromki okrzyk pada
S—t—a—ć!
Nieoczekiwanie —
pałka spada
na głowy
ramiona
plecy
ludzi
bezbronnych
wygłodniałych.
Z krzykiem bólu
suną
naprzód.
Z wyschniętych krtani
wznosi się pieśń.
Pieśń
o hańbie
gnębicieli.
O dniu
dniu
chwały
i zycięstwa
gnębionych.

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o

SKŁADAJCIE DATKI
na Fundusz Prasowy „Wiadomości Robotniczych"!

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o

Łódzcy włókniarze wrócili do pracy po zwycięskiej bitwie

PO KILKUNASTODNIOWEJ walce włókniarze łódzcy **powrócili** do warsztatów pracy jako **zwycięzcy**. Kapitał znowu **musiał cofnąć się przed solidarnością mas pracujących**. Do rozbicia tej solidarności **nie mógł użyć** swych **„ramion"** wysuniętych pod **„płaszczykiem robotniczym"** w postaci „Polskich Prac", „Chrześcijańskich Związków Zawodowych" itd. itp. **Solidaryzm społeczny wziął w łeb w ogniu walki**, sekretarze organizacyj „żółtych" nie śmieli z tym solidarystycznym towarem **wyjść do strejkujących robotników**. Nie pomogła prasa mieszczańsko-brukowa, która przy pomocy usłużnej **Polskiej Agencji Telegraficznej** próbowała przekonać o **fiasku strejkowem** w Łodzi i okolicy.

Zapowiedziany na 3 marca **zgodnie z planem wybuchł strejk** we wszystkich zakładach **niehonorujących** w jaskrawy sposób umowy. Gdy zaś kapitał nie ustępował, **proklamowano strejk powszechny w całym przemyśle łódzkim i znów zgodnie z postanowieniem konferencji delegatów**

ROBOTNICY NA KOMENDE PORZUCILI PRACE.

Wówczas było widocznem, że **liczenie na złamanie solidarności** robotniczej jest **spekulacją bezcelowa**. Prasa burżuazyjna nie mogła zaprzeczać, że strejk jest **naprawdę ogólny**. Warszawa wysłała swego **mediatora** zanim bedzie gorzej. A w Warszawie **pamiętaja** jeszcze Łódź z **ubiegłego strejku**. Wiedzą tam, że łódzkich robociarzy nie udaje się **nabrać ani na żaden ubój rytualny ani wogóle na żadne „swój do swego po swoje"**, bo **robotnicy ci widzą wroga swego w fabrykancie**. Dlatego wolano ustąpić **zanim walka rozgorzeje we wszystkich punktach włókienniczych całego państwa.**

Klasowe zwiazki zawodowe ogłosiły w prasie codziennej

WARUNKI NA JAKICH PRZERWANO WALKE.

Ustalono że

1) dotychczasowe umowy w przemyśle łódzkim obowiazuja nadal i przemysłowcy musza je honorować z cała bezwzgledonścią:

2) przemysłowcy wywiesza w salach fabrycznych taryfy płac dla danego oddziału:

3) przemysłowcy zobowiazali się nie przeprowadzać dalszej racjonalizacji i mechanizacji pracy, którąby była szkodliwa dla zdrowia robotników, zagrażała bezpieczeństwu i zwiększała bezrobocie. Krosno angielskie i kortowe obsługuje jeden tkacz; gdy obsługuje dwa krosna dostaje stawkę płacy o 25 proc. wyższą. W tkalniach bawełnianych tkacze obsługują w zasadzie 2 krosna, a przy obsługiwaniu wiekszej ilości dostaje robotnik dopłatę 7,5 proc. za każde krosno, o ile pomaga mu pilnowacz osnow, a 12,5 proc. bez pilnowaczy. Tkacz bez udoskonaleń technicznych nie może więcej niż 4 krosna obsługiwać;

4) sprawę przędzalni bawełnianych ustalono w tęn sposób, że stosowane obecnie dopłaty za obsługiwanie większej ilości wrzecion lub maszyn, pozostają nadal w mocy;

5) w sprawie farbiarń i wykończalń postanowiono, że przemysłowcy zobowiązują się do ścisłego przestrzegania stawek według taryfy płac z 1923 r.;

6) przemysłowcy zobowiązują się nie przedłużać czasu pracy w soboty do 8 godzin;

7) do 1 kwienia rb. będzie powołana komisja mieszana, która ustali stawki dla tych kategoryj robotników, których obecna taryfa płac nie obejmuje. Tej komisji zostanie przekazana sprawa ustalenia stawek dla tkaczy, pracujących na t. z. automatach;

8) dalej będzie powołana komisja redakcyjna, która przepracuje i ustali jednolity tekst taryfy płac, obowiązującej w przemyśle włókienniczym;

9) ponownie stwierdzono, że art. 5 obowiązującej umowy z kwietnia 1933 r., dotyczący delegatów fabrycznych, musi być w całej rozciągłości wykonywany, — oraz postanowiono dodatkowo, że delegaci fabryczni, w wypadku zamknięcia przedsiębiorstwa lub oddziału — w razie ponownego jego uruchomienia zostaną przyjęci spowrotem do pracy, narówni z innymi robotnikami, zatrudnionymi w fabryce przed jej unieruchomieniem;

10) wyraźnie ustalono, jak przedsiębiorcy maja obliczać należność za urlopy wypoczynkowe. Otóż bierze się zarobek z ostatnich 13 tygodni, poprzedzajacych urlop, dzieli się go przez ilość powszednich dni, a następnie mnoży przez ilość dni powszednich, przypadajacych na okres urlopu;

11) stwierdzono, że ustalone w protokóle warunki płacy i pracy stanowia ŁĄCZNĄ CAŁOŚĆ z umową zbiorowa z kwietnia 1933 r.;

12) główny inspektor pracy, p. Klott, oświadczył, iż odnośne władze dołoża wszelkich starań i wysiłków, AZEBY PRZEDSIĘBIORSTWA NIEZRZESZONE ZOSTAŁY PODCIĄGNIETE POD PRZEPISY UMOWY ZBIOROWEJ;

13) ważne jest również, iż w protokóle przemysłowcy stwierdzaja, że postanowienia jego obowiązują WSZYSTKIE PRZEDSIĘBIORSTWA, które w dniu dzisiejszym sa członkami tych organizacyj, bez prawa uchylania się od tych zobowiązań przez zrzeczenie się członkostwa.

Z tego obszernego streszczenia warunków pod jakiemi przerwano strejk wynika, że

MAMY DO CZYNIENIA ZE ZNACZNYM SUKCESEM.

Ale tutaj znów trzeba przypomnieć, że **podpisanie protokółu** przez przemysłowców to **jeszcze nie honorowanie go**. Wciąż musimy mieć na uwadze, że **przemysłowcy należą do tej grupy kontrahentów**, która wszelkie **własne zobowiązania wobec robotników** traktuje jako **„świstki papieru"**, możliwe do potargania w **dogodnej chwili**. Pilnujmy zatem sami, aby przemysłowcom takiej **„dogodnej chwili"** nie przepuścić. Na to zaś jest rada prosta: **dalsza czujność i pogotowie, dalsze wzmacnianie szeregów klasowej organizacji, dalsze jednoczenie sił.** Wreszcie oswajanie robotników z myślą, że **nie wystarczy** utrzymać to co się ma, ale że trzeba walczyć **o zdobycie nowych pozycyj.** I jeżeli górnicy oraz hutnicy wysuwają hasła **6-cio godzinnego dnia pracy, podwyżki płac, samorządu ubezpieczeniowego, to hasła takie obowiązują również włókniarzy.** A czyż mogą oni zapominać o takich sprawach, jak **wojna, faszyzm, wolność i wyzwolenie społeczne?**

Oto dlaczego powiadamy, że włókniarze **wygrali bitwę**, ale jeszcze nie **wygrali wojny.**

Z porady prawnej

O ZAOPATRZENIU INWALIDÓW WOJENNYCH.

Zaopatrzenia inwalidów przedwojennych i wojskowych nie sa wymierzane z urzędu przez Państwo, lecz roszczenia o ich przyznanie muszą być zgłoszone przez uprawnionych w czasokresie ustawą przewidzianym, poczem po przeprowadzeniu postępowania ustalającego istnienie prawa do świadczeń, wypłacane uprawnionym.

Czasokres do zgłaszania roszczeń inwalidzkich musi być bezwarunkowo dotrzymany, a zaniedbanie go powoduje bezwzględną utratę prawa do świadczeń.

ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ.

Roszczenia do zaopatrzenia inwalidzkiego zgłasza się do właściwego starosty na piśmie lub do protokółu. Podanie o zaopatrzenie inwalidów powinno zawierać: wskazanie władzy, do której zostało skierowane; wskazanie do jakiego oddziału, przez jaką Komendę Uzupełnień lub inną władzę i kiedy osoba zgłaszająca roszczenie została wcielona, oraz przez jaki oddział i kiedy została zwolniona ze służby wojskowej; czy i jakich doznała podczas tej służby uszkodzeń zdrowia, na jakie uszkodzenia zdrowia obecnie się uskarża i jakie fakty lub okoliczności z czasu służby wojskowej uważa za przyczynę ich powstania lub pogorszenia; wreszcie prośbę o przyznanie zaopatrzenia inwalidzkiego, datę, podpis i adres. Do podania należy dołączyć posiadane dokumenty i zapiski lub ich uwierzytelnione odpisy, stwierdzające okoliczności przytoczone w podaniu. Jeżeli podanie z braku pewnych warunków wymaga uzupełnienia, starosta ma wezwać o nie proszącego z tem, że uzupełnienie to ma być dokonane w terminie nie krótszym jak 2-miesięcznym; brak odpowiedzi w tym terminie uważa się za odstąpienie od roszczenia do zaopatrzenia inwalidzkiego. Za datę zgłoszenia do zaopatrzenia inwalidzkiego uważa się date wniesienia podania do którejkolwiek władzy przełożonej w zakresie spraw inwalidzkich.

POSTĘPOWANIE WSTEPNE.

Właściwy starosta, po otrzymaniu podania o zaopatrzenie inwalidzkie, przeprowadza dochodzenie administracyjne w celu uzyskania wszystkich potrzebnych dokumentów, dotyczących służby wojskowej osoby zgłaszającej roszczenie, przebiegu tej służby, oraz dokumentów i zapisków szpitalnych, odnoszących się do uszkodzenia zdrowia. Jeżeli osoba zgłaszajaca roszczenie powoła się na fakty i okoliczności z czasu służby wojskowej, które mogą mieć znaczenie dla oceny związku przyczynowego uszkodzenia zdrowia ze służbą wojskową, a które nie są wykazane w dokumentach lub zapiskach szpitalnych, właściwy starosta wezwie osobę zgłaszającą roszczenia do wskazania dwóch naocznych świadków na stwierdzenie tych faktów lub okoliczności.

---

antysemityzmowi, że wniesie ona do kół inteligencji trochę światła i jasności.

To też od członków Ligi, **a przedewszystkiem od jej kierowników** żądać należy, by zajęli naprawdę jasne antyfaszystowskie stanowisko, by swą osobą nie pokrywali jawnych lub ukrytych kombinacyj faszystowskich, by — w końcu — śmiało demaskowali próby przemycenia w tej lub innej formie antysemityzmu.

Przypominamy o tem w związku z wiadomością, jaka ukazała się na łamach w prasie o tem, że przewodniczący „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela" na terenie Zagłębia, ob. prof. Piwowar, ma być jednym z założycieli filji Polskiej Partii Radykalnej na tym terenie.

Czem jest Polska Partja „Radykalna"? Z jej programu, jej poczynań i jej pisma jasno widać, że chodzi tu o próbę stworzenia faszystowskiej, antysemickiej organizacji. „Radykalizm" tej partji jest szyty zbyt grubemi nićmi, tak, że nawet nie trzeba być dyplomowanym inteligentem, by te szwy dojrzeć. Oczywiście p. „ambasador" Filipowicz i p. „minister" Czechowicz **starają się wszelkiemi siłami zachować pozory postępowości.** Tak jak Hitler w Niemczech szermował „socjalizmem", tak i polscy führerzy szermują bardzo „radykalnemi" hasłami.

Gdy się więc ukazała wiadomość o przystąpieniu ob. prof. Piwowara do filji PPR. — czekaliśmy cierpliwie na publiczne zaprzeczenie tej wiadomości. Napróżno! Natomiast na terenie Zagłębia nadal jest kolportowana wiadomość o współpracy ob. prof. Piwowara z PPR.

Jeśli to jest prawda, to musimy stwierdzić, że w tym wypadku rola ob. Piwowara w „Lidze" jest dla nas niezrozumiała. Jakże to można być prezesem Ligi antyfaszystowskiej, a równocześnie członkiem partji faszystowskiej. Możemy zrozumieć wielki liberalizm Ligi w stosunku do przekonań każdego z jej członków. Szczerzy antyfaszyści, w skład Ligi należący, nieraz maią możność wysłuchania obcych im poglądów, które jednak nie stoją na przeszkodzie współpracy w walce z faszyzmem. Ale tam, gdzie się zaczyna **współpraca z faszyzmem — antyfaszyści żadnego liberalizmu wykazywać nie będa.**

A jeśli wiadomość o prof. Piwowarze jest kłamliwa i jest kolportowana umyślnie przez faszystowskich agentów — to należy zaprzeczyć jej i nie dać możności wykorzystywania stanowiska przewodniczącego „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela" dla pokrywania faszystowskich zamysłów.

Bo miedzy faszyzmem a antyfaszyzmem niema żadnej formy pośredniej. Tertio non datur.

Wolna Trybuna

DO
Redakcji „Wiadomości Robotniczych"
w Katowicach.

Podajemy pod sąd opinji publicznej i uwadze Pana Prokuratora w Katowicach fakt, jak to władze więzienia w Mysłowicach postępują z chwilowo sądownie zatrzymanymi więźniami politycznymi.

Otóż pod pozorem „higjeny" ścina się włosy naprawdę w czystości trzymane i nawet pielęgnowane — jakkolwiek regulamin więzienny stanowi, że więźniowie śledczy mogą nosić włosy. Wypadek taki spuszczenia włosów odnosi się do przebywających w murach więzienia ludzi zaledwie wszystkiego przez 4 dni. Było to z grupą robotników Zagłębia zatrzymanych w związku ze strajkiem na kopalniach „Kazimierz" i „Juljusz" oraz obawą rozszerzenia strajku na inne kopalnie i fabryki.

Grupa robotników.

DO
REDAKCJI
„WIADOMOŚCI ROBOTNICZE"
KATOWICE.

Doceniając znaczenie prasy w ruchu robotniczym zorganizowaliśmy na terenie tutejszych Zw. Zaw. Międzyzwiązkową Komisję Prasową, której zadaniem będzie krzewienie czytelnictwa i propaganda rob.-chłopskich pism.

W zrozumieniu niezwykle ciężkiego położenia prasy robotniczej pragniemy jak najusilniej poprzeć wysiłki tych wydawnictw przez zorganizowanie kolportażu na miejscowym terenie.

W zamierzeniach swych idziemy za przykładem środowisk, które rozpoczęły już owocną akcję w tym kierunku i wzywamy inne środowiska do zorganizowania jak najszerszych komisji prasowych.

Międzyzwiązkowa Komisja Prasowa w Krakowie.

o o o

Co czytać?

„Od Weimaru do swastyki".

Pod takim tytułem ukazała się mała 40-stronicowa broszura, napisana przez Filipa Istnera. Cena 25 groszy umożliwia robotnikom i chłopom zapoznanie się z treścią broszury, opartą na faktach.

„Sachanowscy — bohaterzy budownictwa".

Wiele czyta się o stachanowcach w ZSRR. Prasa brukowa jednak na ten temat czytelników karmi głupstewkami. Broszurka K. Górnika do tego problemu podeszła rzeczowo i objektywnie. Cena 20 gr.

„Front Ludowy czy Croix de feu".

Interesujący ten temat opracował M. Rabski. Cena 15 gr.

„Abisynja".

broszura napisana przez znanego polityka i publicystę sowieckiego Karola Radka. Cena 20 groszy.

Wymienione broszury można zamawiać w wydawnictwie „Semafor", Warszawa, Nowolipie 28.

„Ekonomja polityczna imperjalizmu" — Podstawowe, prawie 300-stronicowe studjum W. Argona, językowi polskiemu z angielskiego przyswojona przez L. Górskiego. Wydawnictwo „Tom" w Warszawie. Książkę w najbliższym numerze zrecenzujemy.

POEZJA.

„Prosto w oczy" — wiersze Antoniego Gronowicza, nakładem „Księgarni Nowoczesnej" we Lwowie. Jest to nakład drugi po konfiskacie. Cenzor w wierszach tych zachował się naprawdę jak słoń w składzie porcelany.

„Ani Sobie ani Muzom" — wiersze A. Ptaszkina, poety żydowskiego. Spolszczył Maurycy Szymel.

Krótko i węzłowato

URZĘDOWA DEWALUACJA MARKI.

Prasa zagraniczna przynosi z Niemiec wiadomość o **zamierzonej, oficjalnej dewaluacji marki** o przeszło 33%. Jak wiadomo marka **za czasów Hitlera faktycznie już dawno straciła swą urzędową wartość.** Giełdy zagraniczne za markę niemiecką płacą tylko około 1,40 zł. miast 2,12 zł.

Oficjalna dewaluacja byłaby zatem **tylko uznaniem istniejącego stanu rzeczy, dla niemieckiej jednak klasy pracującej i biedniejszego drobnomieszczaństwa będzie ona oznaczała dalsze pogorszenie sytuacji materjalnej,** ponieważ płace obniżą się o przeszło 33%, a walczyć o podwyżkę w Niemczech jest zakazane. Bowiem hitlerowcy twierdzą, **że walka o lepsze warunki bytu dla proletarjatu jest pomysłem bolszewickim.**

Obniżenie płac robotniczych o tak wysoki procent oznaczać będzie zarazem **dalszy kolosalny wzrost zysków kapitalistycznych.** Tyle zyskają oni, ile stracą proletarjusze fizyczni i „kołnierzykowi".

MYDŁO Z WĘGLA.

Do produkcji mydła są potrzebne tłuszcze, a wobec katastrofalnego braku ich w Niemczech, kapitaliści postanowili zdobyć tłuszcze do mydła...., z węgla.

Zatem polityka „ersatzów" (namiastek) w Niemczech święci trjumfy, jak podczas wojny.

PRODUKCJA SAMOCHODÓW w NIEMCZECH.

W styczniu 1933, a więc w przeddzień objęcia władzy przez Hitlera, w Niemczech, sprzedano ogółem 1441 samochodów, w trzy lata natomiast czyli w styczniu 1936 sprzedano już 12.985 samochodów.

Cyfry te są klasycznem świadectwem jak podniósł się dobrobyt kapitalistów. Wiedzieli oni dobrze na co przed rokiem 1933 dawali ruchowi hitlerowskiemu pieniądze.

SENAT RATYFIKOWAŁ TRAKTAT.

Mimo prowokacyjnego manewru ze strony hitlerowskich Niemiec, Senat francuski, na który tak wiele kładła burżuazja międzynarodowa, uchwalił traktat francusko-sowiecki olbrzymia większością głosów. Za ratyfikacją głosowało 231 senatorów, przeciw tylko 52.

ZŁOTO W SOWIETACH.

Państwa kapitalistyczne są ogromnie zaniepokojone poważnym wzrostem produkcji złota w Sowietach.

Jeżeli w roku 1913 wyprodukowano złota za 51,6 miljonów rubli, to w roku 1932 już za 78,9 miljonów, a w roku 1935 za 235,9 miljonów rubli.

Przy tej produkcji jest zatrudnionych blisko miljon robotników i 8,000 geologów, a więc więcej, niż np. w Polsce zatrudnia cały wogóle przemysł.

WOJNA A RELIGJA.

We Włoszech kolportuje się obecnie kartki pocztowe, na których wydrukowano tank a na tanku **Matkę boską z dzieciątkiem Jezus,** błogosławiącą żołnierzy włoskich, masakrujących abisyńczyków.

Inne znów kartki **„wyobrażają św. Antoniego Padewskiego, modlącego się do dzieciątka Jezus",** aby **dał zwycięstwo** wojskom włoskim i pozwolił jak najwięcej abisyńczyków **wymordować.**

Przeciwko tej „profanacji" nie zaprotestował, ani papież ani żaden biskup rzymsko-katolicki, owszem, wyrazili zgodę na tego rodzaju handlowanie „świętościami" religijnemi.

Niech tedy **„owieczki jednej owczarni"** ocenią same postępowanie **„pasterzy".**

Niech pomyślą, co z takimi biskupami i papieżami uczyniłby Chrystus, gdyby dziś żył, który głosił, że **„kto mieczem wojuje od miecza zginie"** i zalecał **„miłować nieprzyjacioły swoje"?**

Warto jeszcze przypomnieć, że abisyńczycy również, atakując Włochów, niosą sztandary z wizerunkiem Matki boskiej jeno namalowanej na czarno, gdyż abisyńczycy są murzynami i księża ich wmówili im, że Matka boska nie była żydówką, tylko **„czystej rasy" murzynką.**

ZAMIARY RZĄDU JAPOŃSKIEGO.

Nowomianowany premjer japoński Hirota udzielił wywiadu dziennikarzom. Ze względu na ostatni pucz oficerski i rolę, jaką odgrywa Japonja na Dalekim Wschodzie warto na tem miejscu utrwalić niektóre zamiary nowego rządu japońskiego.

Otóż głównym celem Japonji będzie uczynienie stanowczych kroków wspólnie z rządem Czang-Hai-Czeka przeciwko komunizmowi na całym Dalekim Wschodzie. Hiroto jednak **„będzie unikał o ile możności otwartego zatargu ze Sowietami".** Oznacza to że prowokacje japońskie będą nadal stosowane w stosunku do ZSRR. i jego sprzymierzeńców.

Pozatem rząd japoński zwiększy znacznie sumy na zbrojenia celem... **„skonsolidowania pokoju na Dalekim Wschodzie".** Jak widzimy, japońska burżuazja, mimo swej odmienności zwyczajów i kultury szybko sobie przyswoiła metody burżuazji europejskiej, a nawet ją prześciga. I ona też zbroi się nie do wojny, ale dla utrzymania pokoju.

Musimy w jaknajbardziej stanowczy sposób ostrzedz proletarjat przed temi manewrami burżuazji międzynarodowej. Zbroić się może dane państwo w dwuch wypadkach: 1) w celu własnej obrony przed napaścią przeciwnika, 2) w celu napaści na inne państwo. Jak na Niemcy nikt nie zamierza napadać, tak i podobnie na Japonję. Obydwa państwa zato chcą napaść na ZSRR. i tego nie zasłonią frazesami o „konsolidacji pokojowej".

USTAWA O UMOWACH ZBIOROWYCH.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o układach zbiorowych pracy.

Ponieważ nie słyszeliśmy, aby związki zawodowe zostały zapoznane z postanowieniami tego projektu tak ważnego dla klasy robotniczej, dlatego domagamy się, aby projekt tej ustawy był podany do wiadomości publicznej i przedyskutowany przez proletarjat.

BŁAGANIA AGENTÓW FASZYSTOWSKICH O IZBY PRACY.

Pierwsza konstytucja w Polsce przewidywała „samorząd pospodarczy" w formie jakichś bliżej nieokreślonych naczelnych instytucyj gospodarczych itp. Utworzono izby rzemieślnicze, rolnicze, przemysłowo-handlowe, lekarskie, adwokackie itd. Nie utworzono tylko Izb Pracy, które wówczas zdaniem klas posiadających mogły być „niebezpieczne", co jest oczywiście wierutnym idjotyzmem.

Obecnie jednak — jak nas wciąż zapewniają — „wywrotowcy" są coraz słabsi i dlatego mamy wielkie wołanie o Izby Pracy. Wyznaczono już nawet w Ministerstwie projekt, który jednakże proletarjat z miejsca odrzucił i min. Jaszczołt widział się zmuszonym oświadczyć, że narazie projekt ustawy tej idzie pod zielone sukno.

Innego zdania jest jednakowoż p. senator Bobrowski z Krakowa. Wyraził się, że

> „życie domaga się ustawy o umowach zbiorowych i ustawy o izbach pracy. Niech ta energja, która dziś jest używana na walki strajkowe skieruje się w izbach pracy do twórczej działalności na rzecz społecznej przebudowy państwa".

Oto szczere gadanie. Właśnie potwierdza ono nasze stanowisko, że Izby Pracy nie mają bynajmniej na celu pomóc klasie robotniczej, ale właśnie sparaliżować jej walkę o lepsze warunki płacy i pracy.

Możemy Pana senatora zapewnić, że energja robotników, używana do strejków nie idzie na marne, albowiem nic w przyrodzie nie ginie, a jeżeli chodzi o „społeczną przebudowę państwa" przy pomocy dyskusyj w Izbach Pracy, to Pana Senatora może pierwszy lepszy robotnik pouczyć, że to się nikomu nie udało i nie uda. Robotnicy wiedzą doskonale jak walczyć o inny ustrój w państwie i walkę tą prowadzą.

BEREZA ISTNIEJE NADAL.

Jedna z agencji publicystycznych zaprzeczyła oświadczeniu ks. Radziwiłła w Senacie, jakoby **obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej istniał tylko teoretycznie,** albowiem jest w nim nadal zamkniętych 4 członków O. N. R. i 14 komunistów oraz ukraińców.

Dlatego akcja za **całkowitem zniesieniem tego obozu koncentracyjnego musi być prowadzona dalej przez klasę robotniczą i wszystkie te czynniki społeczne, odczuwające całą... niewłaściwość tego obozu.**

Oświadczenie księcia pana miało **na celu storpedowanie tej akcji w kraju i na terenie Sejmu.**

WYMOWNA STATYSTYKA.

Warszawska policja podała do wiadomości publicznej, że w czasie od 18 grudnia 1933 do 1 marca 1936 na terenie stolicy zatrzymano 3046 żebraków, z tego **2389 chrześcijan a 657 żydów.**

Na cyfry te zwracamy z tego powodu uwagę ogółu robotniczego, ponieważ endecja a ostatnio sanacja starają się wszczepić w umysły robotnicze i chłopskie przekonanie, że **„żydzi w Polsce to sami bogacze, tuczący się naszą chrześcijańską krwią".**

Powyższa statystyka zadaje temu kłam. **Bogaty nie pójdzie na żebry.** Pozatem statystyka ugruntowuje naszą akcję, że żydzi w Polsce tak samo jak chrześcijanie **są podzieleni na dwie klasy: na bogatych i biednych.** Biedni żydzi są naszymi sprzymierzeńcami i **wspólnie z nimi musimy prowadzić nieubłaganą walkę przeciw wszystkim bogaczom.** Robotnik, zajmujący inne stanowisko jest wrogiem własnej sprawy, własnego wyzwolenia.

SUKCES KLASOWCÓW.

Codziennie zbieramy dowody korzyści, jakie osiągnęły klasowe związki ze zjednoczenia.

Oto w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Radomiu w wyborach do Wydziału Robotniczego klasowy związek uzyskał wszystkie mandaty, ZZZ. zaś ani jednego.

STRAJK SOLIDARNOŚCI.

Na znak solidarności ze strajkującymi w okręgu łódzkim włókniarzami na jeden dzień stanęły także w Warszawie wszystkie podstawowe fabryki włókiennicze.

FRONT LUDOWY w BOLIWJI.

Pat donosi z Boliwji, że ze wszystkich odłamów partyj socjalistycznych powstał tam front ludowy, który ma duże szanse powodzenia w zbliżających się wyborach majowych.

VENIZELOS UMARŁ.

Przebywający w Paryżu Venizelos umarł na zapalenie płuc.

ZBROJENIA NIE USTAJĄ.

Prasa angielska donosi, że na zbrojenia rząd angielski przeznaczył na najbliższych 5 lat pół miljarda funtów, czyli 15 miljardów zł.

*

Z Tokio donoszą, że również w Japonii oficerowie zażądali od rządu znacznego zwiększenia kredytów na dalsze zbrojenia. Wydatki te będą pokryte w drodze dalszego drukowania papierowych pieniędzy.

Nadsyłajcie

korespondencje i artykuły do „Wiadomości Robotniczych".

Ostrzeżenie

Ponieważ kupcy obuwia w Krakowie usiłują w czasie strajku robotników szewskich sprowadzać towar z okolic strajkiem nieobjętych, Związek Zaw. Rob. Przem. Skórzanego i Pokrewnych w Polsce Oddział III w Krakowie zwraca się tą drogą do wszystkich szewców, by w miarę możności nie zgadzali się na wysyłkę obuwia do Krakowa tak długo, jak długo trwać będzie akcja strajkowa. Zw. przypomina, że szewcy krakowscy stoją już od 8 III 1936 w walce strajkowej i że możność sprowadzania butów z poza Krakowa podtrzymuje kupców, przedłużając i utrudniając walkę 3000 robotników.

Związek raz jeszcze przypomina swoje wezwanie do robotników szewskich by na czas akcji strajkowej omijali Kraków. Zwraca uwagę, że w żadnym razie pracować w przemyśle szewskim w Krakowie nie będzie można.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Sk. i Pokr. w Polsce, Oddział III w Krakowie.

Nawpół serjo - nawpół drwiąco

Prezes Koc wrócił z Paryża. Ostatnio dowiedział się o wizycie „Komedji Francuskiej“ w Polsce.

— Hm — mówi prezes Koc — nie imponuje mi teraz ta Komedja Francuska, ja widziałem „Skąpca“ w Paryżu...

— A kto grał rolę tytułową?

— Harpagonem był... prez. Banku Francji.

*

— Co to właściwie znaczy „polowanie dyplomatyczne“?

— Znaczy, że pan minister Goering przyjeżdża z Berlina, zabija dwa rysie i dwa dziki, a na pożegnanie powiada, że Niemcy długu za pociągi tranzytowe nie zapłacą.

* * *

Dowiadujemy się, że dlatego zaawansuje 10.500 urzędników państwowych, ponieważ rząd pragnie, aby w tych ciężkich czasach chociaż parę osób podskoczyło do góry...

*

Min. Beck podpisał w Brukseli umowę handlową polsko-belgijską,

Ciekawe, ile za to bekniemy.

*

Po zajęciu wojskami Nadrenji Hitler powiedział:

— Nareszcie nastąpiło nasze zbliżenie do Francji!...

*

Min. Beck uzyskał audjencję u króla Edwarda.

— Boże, zachowaj króla nam! — śpiewali Anglicy.

(„Wróble na dachu“ Nr. 12)

◇○◇

00000000000000000000000000000000

Zakładajmy

sekcje bezrobotnych przy klasowych związkach zawodowych

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o

Z frontu robotniczo-chłopskiego

Łódź

WSPÓLNA WALKA ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW.

Przeszło 4 tygodnie trwa już strejk personelu sklepowego i robotniczego firmy Hamburski. Firma **wymówiła** prace 2-om pracownikom personelu sklepowego **za kierowanie zwycięską akcją podwyżkową w grudniu ub. r.** W odpowiedzi na to cały personel sklepowy i biurowy rozpoczął strejk okupacyjny. W trzecim dniu okupacji dla poparcia personelu umysłowego przystąpili do strejku również robotnicy drukarni. Wspólny front robotników i pracowników umysłowych zaniepokoił burżuazję. **Korporacja właścicieli drukarń zobowiązała się poprzeć zapomocą wszystkich środków** właścicieli f-my **Hamburski.**

Przez cały dzień stojąc za ladą, a nocą śpiąc na gołych deskach w zimnym lokalu przy kilkunastostopniowym mrozie na ulicy (właściciel nie dopuszczał węgla) pracownicy nie dali się złamać. Otuchy w walce dodawało im moralne i materjalne poparcie ogółu pracowników handlowych i robotników. Na pierwszem zebraniu członków związku burza oklasków witano delegatów okupującego personelu pracowniczego i robotniczego. W mowach zgodnie podkreślono ogromne znaczenie pierwszej w Polsce wspólnej walki pracowników i robotników. Zebrani powzięli rezolucję, w której zobowiązali się poprzeć moralnie i materjalnie walczących pracowników i robotników f-my Hamburski.

W 12-tym dniu strejku policja usunęła siłą pracowników i robotników z okupowanego lokalu. Strejku jednakowoż nie przerwano.

Handlowiec.

Dąbrowa

ŻĄDAMY...

Zgromadzeni w kinie „Bajka“ w dniu 14 marca bezrobotni w liczbie 1500:

1) Domagają się usprawnienia działalności opieki społecznej, zwiększenia otrzymywanych **racji żywnościowych i opałowych,** uzupełnienia ich artykułami pierwszej potrzeby jak **nafta, mydło, bielizna, odzież obuwie itd.**

2) Objęcia powyższą akcją **wszystkich** bezrobotnych, a także robotników **zatrudnionych 2 dni w tygodniu** oraz **zarabiających** miesięcznie **mniej niż 30 zł.** na jednego członka rodziny, **objęcia akcją inwalidów i starców.**

3) Zapewnienia bezrobotnym i ich rodzinom **stałej opieki lekarskiej i lekarstw,** zwiększenia akcji **dożywiania dzieci bezrobotnych.**

4) **Zaniechania przymusu odrabiania** za otrzymaną pomoc.

5) Krzywdę wielką widzą bezrobotni w **ciągłem zawalaniu biedaszybów,** a wskutek tego **nielegalne** wydobywanie węgla jest **główną przyczyną częstych katastrof.** Uruchomienie bezczynnych kopalń „Reden“, „Mortinner“ i „Baśka“ chociażby **siłami samych robotników** jest palącem i niecierpiącem zwłoki zagadnieniem

6) Żądamy **opracowania planu i rozpoczęcia** już od kwietnia **robót publicznych** na wielką skalę, zapewniających **wynagrodzenie** jako najmniejsze 50 gr. na godz. według obowiązującej **umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym.**

7) Źródło pokrzywdzenia widzą bezrobotni też **w bonach,** gdyż swobodnie **nie mogą** ich **zamienić na żywność, cukier, tytoń** itd. **Ilość dni do** odrabiania bonów wielokrotnie **przekracza** ich **wartość,** z czego wynika, że **nowoczesna praca staje się pańszczyźnianą.**

8) Bezrobotni domagają się od Rządu **większych funduszów** na roboty inwestycyjne, aby zatrudnić wszystkich bezrobotnych Dąbrowy.

9) Bezrobotni domagają się **usunięcia żądania od bezrobotnych fotografij** do legitymacyj, wzgl. by koszty krył magistrat.

10) Bezrobotni domagają się od władz miejskich aby **eksmitowanych** władze miejskie wzięły **w opiekę.**

11) Zgromadzeni domagają się od władz nadzorczych jaknajszybszego **zatwierdzenia** wybranego przez radę miejską na prezydenta tow. **Cieplaka.**

12) Zgromadzeni uznając słuszność wysuniętego przez związki a szczególnie przez C.Z.G. żądania 6-cio godzinnego dnia pracy, wzywają wszystkich robotników do skupienia się obok tego hasła i wprowadzenia go w życie zapomocą solidarnej walki.

13) Wreszcie **opryskliwe odnoszenie się organów Opieki Społecznej do bezrobotnych** — daje w sumie rozpaczliwe położenie. **Bezrobotni nie mogą tak stale nieludzko cierpieć i ponosić odpowiedzialność** za taką gospodarkę o takich rezultatach. Wszelkiemi sposobami i dostępnemi środkami **będą mobilizować opinję publiczną** o poparcie powyższych postulatów.

Wreszcie bezrobotni domagają się od Władz, aby w czasie **zatrudnienia na robotach sezonowych mieli potrącane składki na rzecz Funduszu Bezrobocia, by w sezonie martwym mogli otrzymać zasiłki.**

*

Tyle rezolucja. Na marginesie tego wiecu musimy zanotować kilka uwag. Tow. Bielnik, aczkolwiek owacyjnie witany przez zebraną brać bezrobotną, jednak dziwnie zachował się w stosunku do niej, co ujawniło się w dyskusji i głosowaniu wniosków. Szereg bezrobotnych niedopuszczono do głosu, pod pretekstem, że „nic już nowego nie powiedzą“. Takie ścinanie mówców w dyskusji jest ogromnie nie na miejscu i niejednego bezrobotnego odpycha od klasowego ruchu i niepotrzebnie zadrażnia sprawy. Koniecznie z temi metodami trzeba skończyć.

Nie poddano też pod głosowanie szeregu rezolucyj, jak o wypadkach na Wołyniu, o wysłanie delegacji na Kongres Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela do Katowic na 4 kwietnia. Oddano hołd zastrzelonemu biedaszybowcowi tow. Pawiowi. Wybrano Komitet Bezrobotnych z 17 osób. Zapomniano jednak o wniosku w sprawie utworzenia sekcji bezrobotnych przy związkach, co jest grubym błędem. Zażądano od starosty zatwierdzenia Komitetu Bezrobotnych.

Wiec wyrwał bezrobotnych zagłębiowskich z apatji i wskazał im drogę akcji o poprawę swego bytu. Wiec już skutkował, bo, jak donosi prasa, prezydenci miast zagłębia natychmiast poruszyli się i wyjechali do Warszawy, aby dano więcej funduszów. Fundusze te przyrzeczono, co świadczy że „kto żąda, temu będzie dano“.

Zawiercie

SŁUSZNY PROTEST.

Niedawno p. Łakota, wielki filar sanacyjny, poseł na Sejm warszawski i właściciel młyna przyjechał do Zawiercia parą koni na ulicę Szeroką, gdzie się zatrzymał na chwilę. Wracając spowrotem do koni zauważył, że jednemu z nich ktoś ogon oberznął. Pobiegł na policję i wziął z sobą 2-ch tajnych policjantów.

Napotykając mojego 18-letniego syna, policja się pytała go jak się nazywa poczem wzięła go za ręce, prowadząc do mieszkania rodziców, podczas gdy p. Łakota uderzył synka 3 razy w twarz, a policja wcale na to nie reagowała, że nie wolno bić.

Otóż przyprowadzili go do mnie do mieszkania. Tutaj p. Łakota wymuszał na mnie, bym mu ogon oddał. Wymyślał mnie: „Jak ty dzieci chowasz, ty stary złodzieju“.

Od dzieci wzięty został do komisarjatu. Po zwolnieniu go z komisarjatu ja dowiaduję się że ogon został skradziony przez niejakiego Niedopałka.

Ja przeciw takim metodom protestuję.

Fr. Łachnik.

Sosnowiec

POSTULATY GÓRNIKÓW. KOP. „PARYŻ“.

Na ostatniem zebraniu załogowem robotnicy kop. „Paryż“, uchwalili rezolucję, w której robotnicy stwierdzają, że załatwianie **słusznych żądań o podwyżkę zarobków za pomocą arbitrażu, jest tylko złudzeniem i świadomym celem do osłabienia bojowej postawy,** jaka z dniem każdym wzrasta wśród mas robotniczych, zrywających się do walki o poprawę bytu.

Przytem robotnicy stwierdzają, że arbitraż zawsze pogarsza i tak już głodowe zarobki, przeto **robotnicy domagają się od tow. Bielnika jako sekretarza okręgowego C. Z. G. zwołania w jaknajkrótszym czasie szerokiej konferencji górniczej celem naradzenia się i wypowiedzenia walki przemysłowcom węglowym** o następujące żądania:

1) o podwyżkę zarobków robotników Zagłębia Dąbrowskiego do poziomu zarobków robotników Górnego Śląska:

2) przeciwko redukcjom i urlopom turnusowym;

3) o wprowadzenie kom. demobilizacyjnych rad załogowych;

4) o dopłaty tonażowe na rzecz Kasy Bratniej;

5) o sześcio-godzinny dzień pracy bez obniżki zarobków, o wprowadzenia czwartej zmiany i zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.

Robotnicy kop. „Paryż“ wzywają robotników wszystkich kopalń, aby żądali od swych delegatów zwoływania zebrań załogowych i uchwalania rezolucji odnoszących się do odpierania ataków kapitalistów.

Sambor

WYZYSK ROBOTNIKÓW SAMBORSKICH.

Sambor jest miastem drobno mieszczańskiem, przeważnie kupieckiem. Są też dwa tartaki, trzy młyny, tyleż cegielń i wiele dobrych warsztatów ślusarskich, blacharskich, kowalskich. Mamy murarzy, stolarzy, cieśli itp. **Wyzysk robotników jest straszny.**

W tartaku „Braci Langer“, gdzie pracuje 150 robotników **niezorganizowanych,** płaca jest od 80 gr. do 3 zł. Racjonalizacja pracy widoczna jest na każdym kroku. Różni kierownicy **stoją na karku robotnikom i poganiają do pracy.** Higjeny w warsztatach nie widać. Brak bandażów. Urlopów wogóle nie dają. Jak robotnik upomina się o urlop, to... **dają mu urlop na zawsze.** Nadliczbowe godziny płacą jak chcą, albo wogóle nie płacą. Redukcje są coraz częstsze.

Do organizacji **właściciele nie chcą dopuścić.** Jak ktoś piśnie o potrzebie organizacji, to dostanie 14-kę albo kopniaka i wio ze dwora — idź dalej klepać nędzę. „Bracia Langer“ nie znoszą zorganizowanych robotników. Na tartaku pracują ludzie wsiowi z gór nieuświadomieni. **Miastowych nie chce angażować,** bo to są **„komuniści, buntownicy i t. d.“.** Tak się wyraża.

W MŁYNACH I CEGIELNIACH NIE JEST LEPIEJ.

Robotnicy w młynach są też tak samo wyzyskiwani. Po młynach pracuje od 10—30 robotników. Praca jest strasznie niezdrowa. **Robotnik nie ma prawa dożyć starszych lat.** Warunki płacy są od 1.20—2.50 zł. za 10 godzin pracy. Ci robotnicy **też nie są zorganizowani.**

W cegielniach pracuje od 15—70 robotników. Praca jest na akord. Za 14 godzin zarabiają od 1.20—1.50 zł. Są również niezorganizowani.

Podobnie robotnicy budowlani są teraz bez związku. Najwięcej z nich jest bezrobotnych. Nędza straszna. **Nie mają co do ust włożyć.** Z Funduszu Bezrobocia nic nie dostają, bo dawno swoje wybrali. Murarze, malarze, cieśle, blacharze, ślusarze itd. kręcą się z miejsca na miejsce, a tu roboty ani rusz! **Sezonu jak nie było, tak dalej nie widać.** Jeżeli już niektórzy pracują, to za pół darmo, a to za 1 zł. a maksimum 3 zł., już nie mówić o urlopach ani ubezpieczeniach, czy też godzinach nadliczbowych. **Jednem słowem jest źle!**

Nie dziwota, że coraz częściej słychać o samobójstwach i wycieńczeniu z głodu. **Robotnicy już mają dość głodu i chcą się zorganizować w związ-**

kach klasowych, aby poprawić swój los, bo tylko przez organizacje nie dadzą sobie wydrzeć ostatniego kawałka chleba.

Z inicjatywy kilku świadomych robotników zwołano pierwsze zebranie i informowano robotników budowlanych, tartacznych i pokrewnych zawodów. Na zebranie przyszło do 150 robotników z różnych zawodów. Tow. dr. Schor wykazał, że tylko przez związek klasowy można dojść do zwycięstwa. W dyskusji robotnicy mówili, że **tylko solidarność wszystkich robotników bez różnicy przekonań i wyznań, może pokonać wroga.** Tylko antyfaszystowski front walczy o lepszy byt, o zwycięstwo robotniczo-chłopskie. Tak robotnicy samborscy dają odpowiedź na ataki kapitalizmu i faszyzmu.

Widząc to chrześcijański związek i nie mogąc tego przeboleć, że robotnicy garną się do klasowych związków **zwołali do swojego związku robotników celem zorganizowania ich.** Przyszło 20 ludzi. Referent ich niejaki p. Załuski (podejrzany typ) atakował klasowców, że to **„są sami żydzi, komuniści"** i t. d. Robotnicy mają dość rozłamów i chcą wspólnego frontu wszystkich robotników bez różnicy nacji i przekonań. Tylko frontem ludowym dojdziemy do zwycięstwa. Wszyscy do klasowych związków."

ZA CO ROZWIĄZANO ZWIĄZEK WOLNOMYŚLICIELI?

Przeszło dwa miesiące egzystowało w Samborze koło „Polskiego Zw. Myśli Wolnej". **Administracja** zaraz **zaopiekowała się Związkiem.** Zabrał się też do Związku kler. **Kazalnica** była w ruchu. Gromy posypały się na bezbożników.

Na otwarcie lokalu przyszli goście z... policji. **Każdy został zapisany w rejestr.** Chciano tak odstraszyć ludzi. Związek zaczął się rozwijać.

Władza też nie spała. Pod koniec lutego policja **opieczętowała lokal, ponieważ „działalność Koła zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu".**

W Związku Myśli Wolnej była też czytelnia i org. „Tur". Odbyło się 7 referatów przez ten okres czasu: 1) Miljon dzieci poza szkołą. 2) Praojcowie wolnomyślicielstwa. 3) Pochodzenie religji. 4) Groźba wojny na Dalekim Wschodzie. 5) Wojna a kler. 6) Prawo małżeńskie u nas a w Z. S. R. R. 7) Wieczór recytacyj. Oto powody do rozwiązania Koła Związku Myśli Wolnej.

„Emzet".

Ustroń

Z RUCHU KLASOWEGO W USTRONIU.

W tut. fabryce „Bev. Urban" odbyły się wybory na delegatów. Również i u nas od roku istnieje sławetny — przez starostę cieszyńskiego protegowany — Z.Z.Z. Przez cały czas **w pocie czoła pracowano** na terenie Ustronia i okolicy nad tem, aby **wyniszczyć doszczętnie socjalizm,** nie cofano się przed żadnemi środkami, kłamstwami i donosami do Dyrekcji na delegatów klasowych.

Szpiclowano nietylko delegatów, ale każdego robotnika w fabryce i w domu. A biada temu, któryby był powiedział coś na Z.Z.Z. **Zaraz się postarano, aby sobie na bezrobociu odpoczywał.** To też przez cały rok żyli robotnicy w strachu i zapisywali się do Z.Z.Z., aby mieć spokój. Jednak w duchu sobie myśleli, że „kiedy wybije godzina powstania to Z.Z.Z. wkońcu ucztę zgotują".

I godzina ta wybiła. Gdy Z.Z.Z. nastał, to **zostali narzuceni delegaci** z tej organizacji a dwóch uznano z Klasowego Związku. Ponieważ w umowie mamy, że na każdych 100 robotników musi być 1 delegat, więc przypadało 5. **Z.Z.Z chciał, aby Firma uznała wszystkich ich 5-ciu delegatów i aby przeprowadzić jawne wybory na delegatów w fabryce. Na to się robotnicy nie zgodzili i wyznaczone w grudniu 1935 roku wybory zbojkotowali,** zaś delegaci klasowi zażądali tajnych wyborów.

Po długim ociąganiu się Z.Z.Z. zostali zmuszeni na tajne wybory, ale wtedy Z.Z.Z. zaczęła szaloną agitację. Zwołano w przeddzień wyborów zebranie. Sprowadzono aż z Krakowa referenta p. Kamieńskiego i sekretarza Porębskiego, aby Z.Z.Z. ratować. Na zebranie przybyli **masowo robotnicy,** aby wysłuchać, co im ci **„prorocy"** będą **obiecywać.**

Po referatach w dyskusji zabrał głos tow. **Zawada** i dał referentowi porządną odprawę, poczem robotnicy odśpiewali „Czerwony sztandar" i opuścili salę, w której został sam zarząd Z.Z.Z. i dwaj referenci.

W wyborach brało udział 425 robotników. Głosowanie odbyło się na pojedyńczych kandydatów. Każdy robotnik na kartce wypisał wg. swej woli 5 nazwisk. **WSZYSTKICH DELEGATÓW WYBRANO Z KLASOWEJ ORGANIZACJI.** Głosów otrzymali: tow. **Zawada** 330, tow. **Palowicz** Adolf 311, tow. **Cieślar** Józef 220, tow. Suchy Antoni 220, tow. Józef **Wałaski** 142. Zastępcami są: **Śliwka** Andrzej 102 głosów tow. Paszek Józef 101 głosów. Kandydaci Z.Z.Z. skupili najwięcej po 10, 15 i 30 głosów.

Robotnicy Firmy „Brevillier Urban"! Pokazaliście, że stoicie i stać będziecie przy sztandarze socjalistycznym. Skupiajcie się wszyscy w Klasowej Organizacji. Twórzcie szeroki front! Zlikwidujcie rozłam w ruchu robotniczym na wzór francuskich i hiszpańskich robotników!

Wełnowiec

WZROST NIEZADOWOLENIA WŚRÓD HUTNIKÓW.

Na odbytem zebraniu w dniu 7. 3. 1936 r. robotnicy w bardzo ostrej formie potępili gospodarkę ustroju i wykazali szalony bandytyzm kapitalistów. Zebrani robotnicy ostro krytykowali przywódców związkowych za ich wzajemne osobiste zatargi (Grajek ZZP. kontra Kapuściński ZZZ), które prowadzą do rozbicia jednolitego frontu. Robotnicy wyraźnie stwierdzili, że kapitalistom tak długo udawało się robotników wyzyskiwać, redukować i szykanować w pracy dopóki nie było jednolitego frontu. W tym celu zebranie załogowe powzięło uchwałę, ażeby Komisja Międzyzwiązkowa (główna) przystąpiła niezwłocznie do wciągnięcia chrześcijańskich zw. zawodowych oraz zjednoczenia zw. zaw. klasowych A. P. (Musioł) do głównej Komisji Międzyzwiązkowej. Również robotnicy bez różnicy przekonania politycznego nawoływali kolegów do aktywnej obrony praw ludowych, a szczególnie zdobyczy robotniczych jak rad załogowych i komisarza demobilizacyjnego i zebrani stwierdzili, że kapitaliści przy pomocy sanacji (uzdrowienie moralne) poodbierali nam prawa polityczne (nie wolno było głosować temu co nie ma tytułu doktora, inżyniera itd.). Zebranie załogowe stwierdziło, że kapitaliści przy pomocy sanacji chcą nas zepchnąć do stopnia białego niewolnika.

Robotnicy podnosili znaczenie strajku i stwierdzili, że parę wyzyskiwaczy kapitalistów nie zwycięży tysięcy robotników i nie zmusi ich do uległości, bo solidarność robotnicza to olbrzymia potęga i musi zwyciężyć.

Ażeby osiągnąć zwycięstwo zebranie stwierdziło, że robotnicy muszą sami inicjatywę do walki podjąć o prawo do życia. Wodzowie biorą pensje miesięczne i jest im „ciepło" i dlatego ci „wodzowie" robią dopiero to, czego robotnicy gwałtem się od nich domagają.

Zebranie załogowe bardzo ostro potępiło postępowanie sekr. okr. p. Sitka za haniebne postępowanie wobec robotników i członka Rady Głombika, który swego czasu uratował 12 robotników przed redukcją a czego sekretarz ZZZ. Bajdur nie potrafił. Członkowie ZZZ. obszernie dyskutowali nad obecną chwilą i atakami przed jakiemi stoją robotnicy. Domagają się od przywódców, ażeby zwołać niezwłocznie ogólnośląską konferencje zarządów zw. zaw. i radców przemysłu hutniczego która ma ustalić taktykę i omówić faktyczny sposób walki. Zebrani krytykowali postępowanie przewodnictwa rady, że będąc na konferencji przemysłu metalowego wszystkich związków powzięli uchwałę o mobilizowaniu załóg do walki, a tymczasem panowie radcowie nic nie zrobili od konferencji listopadowej w Chorzowie. Również domagano się, żeby lokalna komisja międzyzwiązkowa zwołała raz nareszcie zebranie międzyzwiązkowe i zebrani żądali wytłumaczenia się komisji dlaczego nie zwołuje zebrania. Robotnicy stwierdzili, że przez samo gadanie nie będzie jednolitego frontu, i że szewc nie może czekać sto lat na ubranie jak mu krawiec nie będzie robił, tylko ograniczy się do mówienia o ubraniu.

Zebrani uchwalili rezolucje., zgłoszoną przez Głombika o utworzenie przez dyrekcję kuchni dla ekshutników i turnusowców a te składki, które płacić się na LOPP. i LMK. można ofiarować dla bezrobotnych.

Obecni protestowali przeciw nowemu podatkowi i sposobowi obliczania w stosunku do miesięcznego zarobku, co jest niezgodne z ustawą. Domagano się wypłaty 50% premji.

Zebranie odbyło się pod hasłem solidarności i braterstwa klasowego oraz walki ze wspólnym wrogiem.

Hutnik.

Rybnik

Z ZEBRANIA BEZROBOTNYCH.

Nękani głodem i nędzą bezrobotni daremnie wyczekiwali polepszenia ich doli. Zamiast poprawy zaglądała coraz to większa nędza, gdyż naturalia wydaje się coraz gorsze i w mniejszej ilości, zapomogi się obniża tak, że na 8 osób otrzymuje bezrobotny 9 zł. 60 gr. Zapomogę odbiera się wszystkim tym którzy mają kawałeczek ziemi, lub którzy mieszkają przy krewnych, a takich jest około 50 procent w Rybnickiem, ponieważ jest brak mieszkań. Mieć bezpłatne mieszkanie uznaje się za dochód i zapomogę się odbiera i to wszystko stwarza wielkie niezadowolenie u bezrobotnych i pęd do walki.

Bezrobotni postanowili zorganizować się i prowadzić walkę wspólnie z pracującymi. W tym celu zwrócili się do C.Z.G., żeby zwołało zebranie bezrobotnych, na które z Rybnika i okolicy przybyło około 200 bezrobotnych. Na zebraniu referował tow. Prandzioch o sytuacji społeczno-politycznej. Po referacie wywiązała się burzliwa dyskusja, w której bezrobotni domagali się zorganizowania ich w sekcje przy C.Z.G. dla wspólnej walki oraz uchwalili jednogłośnie protest przeciw odbieraniu zapomóg i eksmisjom. Żądali 100% podwyżki naturalji i zapomogi z r. 1928 w/ wysokości przynajmniej 75 zł. dla średniej rodziny na miesiąc: przeciw odrabianiu zapomóg i o zwrot odebranych zapomóg. Nakoniec bezrobotni wybrali komitet powiatowy bezrobotnych oraz zażądali rozwiązania komitetów mianowanych przez starostę i naczelników gmin, które składają się z szpicli, masarzy i urzędników. Uchwalono również ponownie zwołać zebranie w bliskim terminie.

Nowy Bytom

POSTULATY GÓRNICZE NIE MOGĄ BYĆ UTOPIONE.

Zebranie załogowe kop. **„Pokój"** stwierdza, że ostatni Kongres Rad w Katowicach polecił Komisji Międzyzwiązkowej, aby w dalszych pertraktacjach z przemysłowcami podtrzymała w całej rozciągłości wysunięte poprzednio żądania. Zatem walka nie może być uważana za skończoną, bo postulaty, wysunięte przez górników, nie zostały zrealizowane.

Zebranie załogowe, wyrażając zgodę na uchwały ostatniego Kongresu, poleca lokalnej Komisji Międzyzwiązkowej prowadzenie dalszej akcji w tym kierunku, gdyż wysunięte postulaty nie mogą być utopione.

Pozatem załoga kopalni „Pokój" apeluje do Gł. Kom. Międzyzwiązkowej aby zwołała okręgową konferencje na Śląsku wszystkich zarządów międzyzwiązkowych celem pogłębienia współpracy. Wszelkie ataki, które krzywdzą robotnika, można odeprzeć tylko drogą solidarnej walki i jedności robotniczej.

Załoga poleca wszystkim związkom, aby na zebraniach wybrały delegatów na konferencje zwoływaną do Katowic przez Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Załoga domaga się od władz rozwiązania wszystkich organizacji hitlerowskich na Śląsku. (Jesteśmy przeciwko wszelkiej ingerencji władz w życie polityczne i społeczne i z tym postulatem nie zgadzamy się. — Redakcja).

Załoga protestuje przeciw nowym prowokacjom wojennym faszyzmu hitlerowskiego i uchwała walczyć w obronie pokoju.

Załoga ostro przeciwstawia się próbom skasowania Autonomji Śląskiej i wzywa wszystkie organizacje chcące bronić Autonomji, aby stworzyły jeden front walki w jej obronie.

Załoga stwierdza, że Ubezpieczenia Federacji nie mogą zastąpić Spółki Brackiej i zagwarantować starości, dlatego żąda wycofania opłaty i anulować wszystkich potrąceń na różne cele.

Wozacy, dzionkarze i kobiety kop. „Pokój" wzywają wszystkie organizacje wstawić do akcji jaknajprędzej celem uregulowania poz. 32.60 i 71 i domagają się podwyżki o 1.00 zł. na dniówkę.

Zebrani domagają się ludzkiego traktowania przez urzędników.

Od Redakcji

Z. M. Sambor — Korespondencje zamieszczamy. Prosimy o dalsze. Upoważnienie przyślemy po wydrukowaniu formularzy.

P. K. Lipiny. Aparat radiowy zużywa prąd. Jeżeli więc macie umowę na prąd do oświetlania, żądanie gospodarza jest uzasadnione. Przed sądami sprawę byście przegrali.

Henryk Czar: Ponieważ na temat strejku antyopłatowego otrzymaliśmy inny artykuł i ten zakwalifikowaliśmy do druku, więc nie możemy zamieścić artykułu waszego. Prosimy jednak o dalszą współpracę. Również prosimy o „odszyfrowanie" swego pseudonimu przynajmniej dla redakcji.

Od Administracji

Kolporter z Zawiercia: Niestety nie podaliście na przekazach rozrachunkowych zwiększenia wysyłki pism. Wysyłamy Wam dodatkowo. Rabat 5 gr. od egzemplarza.

J. W. Muszyna: Niestety żadnego rachunku Wam posłać nie możemy, ponieważ nasze pismo nie ma nic wspólnego z „Naszą Sprawą". Pismo Wam wysyłamy. Po jednym egz. ze starych a ostatni w ilości 5 egz.

J. M. Iwacewicze: Warunki prenumeraty obecnie 60 gr. mies. Postaracie się o uczciwego kolportera.

Kolp. Sosnowiec: W Mysłowicach niema wogóle kolportera, wobec czego nie może mieć 50% rabatu.

G. St., Kutno: Cene pisma już obniżyliśmy. Niesprzedane egzemplarze prosimy zwrócić na nasz adres, z zaznaczeniem, że **„opłatę uiści adresat"** i z zaznaczeniem, że **są to zwrotne egzemplarze".** Upoważnienie wyślemy.

I. H. Dańdówka: Otrzymaliśmy Wasze zamówienie. Myśmy już jednak uprzednio wysłali Wam Nr. 5 — 25 egz. Nr. 6 — 25 egz. Obecny Nr. otrzymujecie w ilości 20 egz. Rabat wynosi 5 gr. dla Was. Należność wpłacać przekazem rozrachunkowym Nr. 29.

T. C. Kalisz — Rabat wynosi dla Was 5 gr.

W. Łazowski, Brzesko: Prosimy podać za co przesłaliście 2 zł. w dniu 16 bież. miesiąca.

Wydawca: JAN KAWALEC.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarnowskie Góry, Rynek 13. — Tel. 540-34.